Na str. 3: „Dobrodziejstwa" nowej ustawy szkolnej

NR. 41 (4937) cz.

WARSZAWA, SOBOTA 6 LUTY 1932 r.

Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

RZĄD WOBEC UKRAIŃCÓW

Dokoła przemówienia min. **Pierackiego** w sejmowej komisji budżetowej urosło kilka legend, świadomie puszczonych w świat celem podreparowania kredytu „sanacji" zagranicą. Legendę na temat „konstytucyjności" min. spr. wewnętrznych obaliliśmy w jednym z poprzednich artykułów. Obecnie zajmiemy się legendą o rzekomej zmianie kursu wobec mniejszości narodowych, zwłaszcza Ukraińców, którym p. **Pieracki** specjalną poświęcił uwagę.

Zaznaczamy z góry: to, co p. **Pieracki** mówił o stosunku rządu do Ukraińców, nie wytrzymuje

najpobłażliwszej krytyki.

P. **Pieracki** wysunął tezy następujące:

1) Równość praw i obowiązków wszystkich obywateli. Odrębność etniczna nie upoważnia do „przywilejów", któreby podzieliły obywateli na dwie klasy. Racja stanu państwa nowoczesnego nie może tolerować podobnych teorji, ani tem mniej ich realizować.

Na to odpowiadamy: żądanie autonomji, a nawet całkowitej samodzielności, nie jest przywilejem, lecz właśnie

równouprawnieniem z większością panującą w państwie.

Czy Polacy pod zaborem rosyjskim, walcząc o niepodległość, walczyli o przywilej? Czy Polacy pod zaborem austrjackim, posiadając autonomję, cieszyli się przywilejem?

Wspominając o państwach nowoczesnych, p. **Pieracki** ma widocznie na myśli jedynie państwa faszystowskie. Bo nowoczesna Anglja dała Irlandji prawie całkowitą samodzielność; w nowoczesnych Niemczech, w Czechosłowacji, a małej Austrji, panuje ustrój autonomiczny, mimo, że np. w Austrji względy etniczne nie wchodzą nawet w rachubę, a chodzi raczej o względy wyłącznie historyczne. Zresztą, przecież w Polsce dzisiejszej Śląsk ma własny sejm: czyżby p. **Pieracki** brał mu za złe ten „przywilej?"

2) rządy pomajowe zaspakajają „w miarę słuszności i możliwości ekonomiczne i kulturalne potrzeby społeczeństw mniejszościowych, pod jednym skromnym warunkiem: przestrzegania przez te społeczeństwa rzeczywistej lojalności obywatelskiej wobec państwa".

P. **Pieracki** odmawia mniejszościom prawa zajmowania się **polityką** i spycha aspiracje mniejszości do spraw ekonomicznych i kulturalnych, które zresztą również mają być pod ścisłą kontrolą władz. Na tym punkcie nastąpiło już równouprawnienie wszystkich obywateli Polski i mniejszości nie mają powodu uskarżać się.

Ale gdy się żąda lojalności, a nawet rzeczywistej lojalności od obywateli, to obywatele mają prawo postawić „jeden skromny warunek": **wolności obywatelskiej i przestrzegania prawa ze strony rządu i władz.**

A jeśli chodzi specjalnie o Ukraińców, to oni śmiało mogą zażądać lojalności względem statutu autonomicznego Małopolski Wschodniej, podpisanego przez Polskę przed 12 laty i wciąż Polskę obowiązującego.

3) P. **Pieracki** chce oprzeć współżycie Polaków i Ukraińców na samorządzie gminnym i powiatowym i spodziewa się, że na tym terenie rozpocznie się długa era współdziałania obu narodów.

Ale w tem samem przemówieniu p. **Pieracki**, uzasadniając swój „mały" projekt samorządowy, powiedział:

„Zapomina się często, że u nas niema miejsca na przeciwstawienie administracji rządowej i samorządowej. Z chwilą odzyskania niepodległości samorząd przestał być bastjonem obronnym narodowych interesów przed obcemi rządami. Interes administracji samorządowej i rządowej we własnem Państwie jest identyczny".

Jeżeli brać serjo słowa powyższe i jeżeli się nie chce przykładać podwójnej miary do Polaków i Ukraińców, to słowa p. ministra mają tylko jeden sens: Ukraińcy, pozbawieni własnego państwa, mogą i mają prawo używać samorządu jako „bastjonu obronnego interesów narodowych" i nie mogą utożsamiać interesów administracji samorządowej z interesami administracji państwa.

Oto do czego doprowadziło p. **Pierackiego** rozumowanie „sanacyjne!"

P. **Pieracki** — a wraz z nim cały Rząd, gdyż podkreślił on, że przemawia w imieniu całego Rządu—zapatruje się na sprawę ukraińską, jak na sprawę czysto wewnętrzną Polski, jakgdyby poza Polską nie było na świecie Ukraińców. Nie inaczej postępowały rządy zaborcze z Polakami—z wiadomym skutkiem. Aż przerażenie ogarnia, gdy się widzi, jak ta miłościwie nam panująca „sanacja" niczego nie nauczyła się z dziejów, a wszystko zdążyła już zapomnieć, tak błyskawicznie szybko...

J. M. B.

Górnicy nie zrezygnowali z walki
uniemożliwionej narazie przez „Zespół pracy"
Centralny Związek Górników przygotowuje akcję obronną

(telefonem)

Katowice, 5 lutego.

Sytuacja na Górnym Śląsku, naskutek stanowiska **„Zespołu Pracy"**, rozbijającego jednolity front z **Centralnym Związkiem Górników** — stała się bardzo naprężona. Wynikła formalna anarchja.

„Zespół pracy" nie mając odwagi stanąć wyraźnie na stanowisku przeciw strajkowi (przedstawiciele „Zespołu Pracy" oświadczyli jednak Centralnemu Związkowi Górników, że są przeciw strajkowi) **polecił przeprowadzić wśród górników plebiscyt w tej sprawie.** Plebiscytu tego jednak wcale **nie zorganizowano.** Załogi kopalń odbywają zgromadzenia, na których jednak przedstawiciele związków, należących do „Zespołu Pracy", nie mają żadnych wyraźnych dyrektyw — **i dochodzi do awantur między zwolennikami strajku i jego przeciwnikami.**

Codzień staje kilka kopalń, aby na drugi dzień podjąć pracę częściowo lub całkowicie.

Centralny Związek Górników odbył wczoraj konferencję na której zastanawiano się nad wytworzoną sytuacją.

Po dłuższej dyskusji, stwierdzono, że **podjęcie celowej walki w tych warunkach rozpętania anarchji — nie da się przeprowadzić.**

Postanowiono przeto wydać odezwę w której wzywa się robotników, aby przygotowywali się do walki na 15-go marca, kiedy przyjdzie na porządek dzienny sprawa skasowania urlopów i węgla deputatowego, oraz innych świadczeń socjalnych.

Związek nasz wysuwa hasło **„Przygotujcie się do walki o odparcie ataku na urlopy, deputaty węglowe i świadczenia socjalne, oraz o przywrócenie poprzednich płac".**

Przedstawiciele **Centralnego Związku Górników** znajdują posłuch na zgromadzeniach, natomiast przedstawiciele związków, należących do „Zespołu Pracy" są niedopuszczeni do głosu. „Zespół Pracy" wydał z tego powodu do swoich Rad zakładowych, zawiadomienie, **że nie będzie wysyłał na zgromadzenia swoich przedstawicieli (!!)** W ten sposób uchwalony „plebiscyt"—jak zgóry można było przewidzieć, został pogrzebany.

W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM

W **Zagłębiu Dąbrowskiem** odbyły się rokowania, na których **przedstawiciele Centralnego Związku Górników oświadczyli, że na obniżkę płac nie zgodzą się.**

Towarzysze nasi wskazali, że Zagłębie Dąbrowskie eksportuje mało na rynki, na których sprzedaje się węgiel ze stratami, **a więc nawet i tego pretekstu, jakiego użyto na Górnym Śląsku przy obniżce płac — tutaj wysunąć nie można.**

Przemysłowcy oświadczyli, że naradzą się jeszcze ze swymi mocodawcami i za kilka dni dadzą ostateczną odpowiedź.

W każdym razie rozstrzygnięcie sporu zarobkowego na Górnym Śląsku na niekorzyść górników stawia górników zagłębi: dąbrowskiego i krakowskiego w bardzo ciężkie położenie.

Kobieta skuta łańcuchami
domaga się praw wyborczych dla kobiet

Senat francuski był onegdaj widownią niezwykłej demonstracji za udzieleniem kobietom prawa wyborczego do parlamentu. Podczas posiedzenia senatu zauważono, iż pewna kobieta zrzuca na **senatorów z galerji jakieś ulotki.**

Okazało się, iż są to proklamacje, nawołujące senat

do przyśpieszenia prac

nad projektem ustawy o **nadaniu** kobietom francuskim prawa wyborczego do parlamentu.

Deszcz ulotek wywołał

zamieszanie

wśród senatorów, wobec czego przewodniczący przerwał posiedzenie i nakazał opróżnienie galerji.

Służba, która podeszła do głównej sprawczyni zamętu, spostrzegła ze zdziwieniem, iż niewiasta była

przywiązana do fotelu łańcuchem,

okręconym dwa razy koło bioder i fotelu, przyczem końce łańcucha zamknięte były na kłódkę.

Z wielkim trudem zdołano odpiłować fotel i przeniesiono pomysłową winowajczynię wśród ogólnej wesołości do kancelarji prezydenta senatu. Tutaj ujawniono nowy sensacyjny szczegół. Okazało się, iż winowajczyni przesłała prezydentowi senatu kopertę, w której znajdował się klucz od kłódki i list z prośbą o przyśpieszenie prac nad ustawą wyborczą. W liście stwierdza się, **że przerwanie łańcuchów jest pomyślane, jako symbol oswobodzenia kobiet z niewoli politycznej.**

Wojna na Dalekim Wschodzie
Kobiety w walce z Japończykami

Walki w **Szanghaju,** które trwały niemal całą noc z czwartku na piątek, nie dały Japończykom pomyślnych rezultatów, pomimo nieustannego bombardowania pozycyj chińskich z samolotów i ciężkich dział 15 ctm.

Chińczycy utrzymali się na swych stanowiskach.

Po północy Japończycy **wznowili** ataki na **dworzec północny,** nie zdołali jednakże wyprzeć stamtąd Chińczyków.

Nadchodzą wiadomości o **bohaterskiem zachowaniu się kobiet chińskich,** które walczyły przy boku mężczyzn.

Wiele kobiet chińskich przyłącza się dobrowolnie do walki, samorzutnie uzbrajając się w karabiny, które pozostają po poległych.

Japończykom udało się wyprzeć Chińczyków z jednego tylko odcinka: **linji kolejowej** prowadzącej do portu Wusung.

W pewnej chwili dwie kompanje japońskiej piechoty znalazły się w krytycznej sytuacji ponieważ zostały otoczone przez Chińczyków i groziło im

wycięcie w pień.

Ogień artylerji japońskiej wyzwolił żołnierzy japońskich z niebezpieczeństwa.

Bombardowanie samolotów, oraz artylerji wyrządziło wielkie szkody w mieście. Elektrownia i wodociągi w **Cza - Pei** są uszkodzone.

Kable telefoniczne zostały przerwane. Jedynem połączeniem Szanghaju ze światem zewnętrznym jest radjostacja i kabel podmorski. Na terenie koncesji międzynarodowej tu i owdzie wybuchały pożary od pocisków, które jednakże szybko tłumiono.

Wczoraj nad Szanghajem doszło **do pierwszej walki w powietrzu** między samolotami chińskiemi i japońskjemi

Dwa myśliwskie samoloty chińskie zaatakowały 6 samolotów japońskich, bombardujących miasto. Samoloty japońskie wycofały się w kierunku rzeki, lecz jeden z nich **spadł koło Sza-Pei.**

Z **Nankinu** przybyło wczoraj **18 samolotów chińskich,** celem obrony **Szanghaju**

PUSTKI W KASACH MIEJSKICH
zabrakło pieniędzy nawet na zaliczki

Magistrat warszawski zalega z wypłatą pensji pracowniczych. Pracownicy miejscy cierpliwie, zabardzo może potulnie czekają aż nadejdzie taki moment, w którym kasy miejskie wypłacą należne pobory.

Związek Prac. Samorządowych wysyła do Magistratu memorjał za memorjałem, prosi, wysuwa terminy, śle ultimatywne żądania, grozi wreszcie. Magistrat obiecuje, przyrzeka, wyznacza ostateczne terminy i... zobowiązań nie dotrzymuje.

Onegdaj mieli pracownicy otrzymać zaliczki na zaległe pobory za czas od 15 do 30 stycznia. Wprawdzie wypłacono zaliczki, ale tylko garstce pracowników. Okazało się bowiem, że po półgodzinnej wypłacie zabrakło w kasie pieniędzy.

Ci, co nie otrzymali zaliczek, nie mają nadziei, że otrzymają cośkolwiek przed środą.

Zaległe pobory wynoszą ok. 1 milj. zł.

W związku z trudnościami finansowemi, w jakich znajduje się Magistrat, znowu powtarzają się pogłoski o mianowaniu komisarza (tym razem „tylko" finansowego) w warszawskim magistracie.

Ilustracją panujących stosunków w dziedzinie finansowej jest fakt, że, jak twierdzą w sferach magistrackich, zamiast np. przewidywanych **4 miljonów złotych** na dzień 1 lutego, do kasy miejskiej wpłynęło zaledwie... 200 tysięcy złotych!

Hodowanie „lojalnych żołądków"
Czem się zajmują Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy

Wpadł nam w ręce następujący dokument:

Baranowicze, dnia 193 r.

PAŃSTWOWY URZĄD POŚREDNICTWA PRACY w Baranowiczach.

Nr.

Wywiad.

Do **poufne.**

Powiatowej Komendy Policji Państwowej Wydział Śledczy w Baranowiczach.

W związku z zarejestrowaniem się bezrobotnego
zamieszkałego ul. Nr.
w przedmiocie otrzymania zapomogi żywnościowej, Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Baranowiczach prosi o odwrotne zakomunikowanie o stopniu lojalności w/w w stosunku do Państwa Polskiego

Kierownik Urzędu
(—) **Lud. Podczaski.**

Sądziliśmy zawsze, że obowiązkiem **Urzędu Państwowego,** powołanego do opieki nad bezrobotnymi, **jest dawać pomoc każdemu bezrobotnemu, który jest do tej pomocy uprawniony!**

W czasach „sanacyjnych" nie wygląda to jednak tak prosto...

W czasach „sanacyjnych" bezrobotny, by otrzymać kawałek chleba, musi się wylegitymować **„lojalnością" wobec „sanacji".**

Wielkie zainteresowanie wyborami we Francji

Wczoraj zamknięto nieodwołalnie urzędowe listy wyborców do francuskiej Izby Deputowanych. Zwraca uwagę wielkie zainteresowanie wyborami, które wyrażało się w niebywałym natłoku wyborców w biurach merostw, wystawiających listy do sprawdzania. Prasa francuska tłumaczy to zainteresowanie szeregiem palących kwestji, będących na porządku dziennym, jak bezrobocie, groźby zbrojnych konfliktów międzynarodowych, wybory w Niemczech i t. d.

Pod znakiem czterech deficytów

Mowa pos. tow. Kaz. Czapińskiego (w streszczeniu)

Wygłoszona w Sejmie w dn. 4 lutego, w generalnej dyskusji budżetowej

BIEG PRZEZ BUDŻET.

Prace Komisji Budżetowej odbywały się w tak szybkiem tempie, że **nie było mowy o poważnej pracy.** Wprawdzie było dosyć czasu, ale **z niewiadomych przyczyn przerwano sesję na jeden miesiąc,** co uniemożliwiło rzetelną pracę. W Komisji Budżetowej zapytywałem, dlaczego Rząd doradził Panu Predentowi tę miesięczną przerwę, ale odpowiedzi się nie doczekałem.

FIKCJE.

Referat Generalny w pozycjach cyfrowych jest zupełną fikcją. Mogą to być zaledwie cyfry w przybliżeniu orjentacyjne, a to z następujących powodów. Po pierwsze jest ogromna liczba faktycznych podatków i wydatków, które nie wchodzą do budżetu. Mamy specjalne fundusze, które łącznie dochodzą do sumy 200 miljonów złotych i bardzo często są właściwie **funduszem dyspozycyjnym danego resortu.** Powtóre już dziś, kiedy budżet jeszcze nie jest uchwalony, zapowiada p. minister Skarbu i referent generalny, że zachodzi możliwość, a może i prawdopodobieństwo sięgnięcia do nowych obciążeń i nowych cięć. Potrzecie, kompresje są zupełnie dowolne. Skoro w roku bieżącym budżet się zmniejszał o 20 proc, to przewidywanie, że w roku przyszłym należy obcinać przeciętnie również o 20 proc., jest błędne, gdyż ludność jest już zupełnie wyniszczona. Wszystko to, łącznie z art. 6 Ustawy Skarbowej, który daje możność przy łaskawej pomocy B. B. w każdej chwili wnieść dodatkowe krydyty i przy art. 7, który zezwala na szerokie virement, okazuje się, że cały ten budżet i Ustawa Skarbowa są zupełnie fikcją.

ZANIK INWESTYCJI.

Wyraźnie w tym budżecie zaznacza się zanik wydatków inwestycyjnych. Przecież np. minister Norwid-Neugebauer otwarcie oświadczył, że w gruncie rzeczy cały budżet Robót Publicznych jest poświęcony na konserwację. Dalej widzimy względny wzrost wydatków wojskowych, ponieważ one jedne tylko nie zostały zmniejszone. W ten sposób **budżet przestaje być budżetem inwestycyjnym, a staje się coraz bardziej budżetem militarnym.** Wydatki na wojsko wynoszą 4 razy tyle, co wydatki na oświatę powszechną, a 3 razy tyle, co wydatki na resort Min. Wyznań i Oświaty. Dalej mamy kwotę na policję 110 milj., podczas gdy kwota na budowę szkół już poprzednio nikła, bo 1 milj. zł., teraz znikła całkowicie, a istnieje tylko zagadkowa kwota 200.000 zł. na budowle wogóle, która prawdopodobnie do szkół powszechnych nie będzie zastosowana.

A więc inwestycje znikają, oświata znika, ale militaryzm rośnie, rosną wydatki na policję. Podczas gdy poszczególne cyfry są fikcyjne, te 4 tendencje nie ulegają wątpliwości.

POWIĘKSZENIE OGÓLNEJ NIEPEWNOŚCI.

P. Miedziński mówi jednak: trzeba myśleć o obronie Państwa. Oczywiście, ale w ten sposób myśli też każde państwo. Odbywa się dziki wyścig zbrojeń i wynik jest ten, o którym mówił Henderson na konferencji rozbrojeniowej, że to jedno jest pewne, iż **powiększenie budżetów wojskowych jest najpewniejszym środkiem do powiększenia ogólnej niepewności.**

WYDATKI DYSPOZYCYJNE.

Dalszą ciekawą cechą tego budżetu jest nieproporcjonalny wzrost wydatków dyspozycyjnych. W Sprawach Wewnętrznych, Zagranicznych i w Wojsku mamy razem na 23 milj., a oprócz tego są taksy administracyjne i t. p., które dają faktycznie ogromne fundusze dyspozycyjne w odpowiednich resortach. Dalej mamy ofensywę na budżety samorządowe, co przyznaje sam generalny referent.

KRACH KAPITALIZMU.

P. Miedziński jak w r. z. wszystko zwala na kryzys światowy. Prof. Rybarski jest skłonny widzieć w tym kryzysie kryzys ustrojowy, ale nie wyjaśnił, jak go pojmuje. Według jego koncepcji odcięta jest droga ku reformie kapitalizmu w sensie kapitalizmu państwowego, ku etatyzacji, lecz jest niejasne, jaką w takim razie widzi drogę ku zreformowaniu tego ustroju, skoro z natury rzeczy musi odrzucić tę ewentualność, którą my widzimy, to znaczy **krach kapitalizmu.** Bo **społeczeństwo, które daje tylu bezrobotnych, tą formą ustrojową żyć nie może.** Ten krach ustrojowy odbija się oczywiście na polskim budżecie, ale polityka sanacyjna pogłębia jeszcze wyniki tego kryzysu w Polsce, przedewszystkiem przez to, że swego czasu wypompowała ostatni grosz z ludności i lekkomyślnie wydawała pieniądze ponad budżet ze względu na swą ogólną koncepcję optymistyczną.

W INTERESIE KLAS POSIADAJĄCYCH

Pod względem socjalnym dyktatura w Polsce ma za podstawę interes klas posiadających. Widzimy to w przemyśle i na roli. W górnictwie i hutnictwie jesteśmy świadkami gwałtownych obniżek płac robotniczych, natomiast wydaje się pieniądze na premje eksportowe. Wśród robotników rolnych przy cichym poparciu Rządu zbiorowe umowy z dawnych czasów zamienia się na umowy indywidualne, jak to teraz widzimy w woj. krakowskiem pod dyktandem z Warszawy.. Szeregiem ustaw i zarządzeń niszczy się w ostatnich latach systematycznie reformę rolną.. .

UTRATA PRESTIŻU.

Kryzys światowy pogarsza położenie gospodarcze i zaostrza stosunki międzynarodowe, stwarzając coraz większe prawdopodobieństwo wojny światowej. I właśnie w tych momentach Polska traci swój prestige zagranicą, nawet u swojej sojuszniczki Francji. Bliski „sanacji" poseł Rozmarin pytał w Komisji Budżetowej, czemu Francja nie daje pożyczki Polsce, ale nie zacytował tych licznych głosów prasy literatury, które nawet we Francji odzywały się przeciw Polsce wskutek Brześcia i „pacyfikacji". Ja nieraz je cytowałem, a teraz mogę zacytować „Narodni Listv" z dn. 15 stycznia b. r., **które żądają rewizji procesu brzeskiego dla dobra Polski,** dalej organ Ligi Nar. „Journal de Geneve" z 19 stycznia r. b., który w artykule o tendencji prawicowej powiada, że **sprawa brzeska wyrządziła Polsce nieskończone straty moralne.**

ŻĄDAMY POLITYKI POKOJOWEJ.

Nie możemy wiedzieć, czy obecna wojna na Dalekim Wschodzie nie stanie się wojną światową. Widzimy realne próby wciągnięcia Rosji w tę wojnę. Za nią mogą pójść i inne kraje, tembardzej, że dyktatury zawsze próbują niepowodzenie wewnętrzne przykrywać blaskiem powodzeń wojennych. Sądzę, że Rosja wojny nie chce i oświadczenie Mołotowa na ostatniej konferencji partji komunistycznej miało charakter raczej pokojowy. I dlatego musimy żądać od polskiej polityki zagranicznej zupełnie przez naród niekontrolowanej, aby szła w kierunku pokojowym i rozbrojenionym. Niestety, nie mamy pod tym względem żadnej gwarancji.

WIĘCEJ O NAS WIEDZĄ ZAGRANICĄ, NIŻ MY WIEMY.

Przechodząc do spraw polityki wewnętrznej, mówca dotyka oświadczenia ministra Pierackiego w sprawie ukraińskiej, które go nie zadawala, gdyż nie załatwia tego problemu narodowościowego, nie ma w niem mowy o restytucji gimnazjum w Tarnopolu, o uniwersytecie ukraińskim i t. d., słowem, nie jest to poważne ustosunkowanie do tego poważnego zagadnienia, które nam przysparza przykrości w Genewie. **(Głos na ławach B. B.:** a ostatnie orzeczenie).

Tow. **Czapiński:** Otóż raport p. Sato również mnie nie zadawala, przedewszystkiem dlatego, iż przy sposobności **wyszły tam rzeczy, o których w Polsce nie wiemy.** Sprawozdawca powoływał się na to, że w związku z „pacyfikacją" wydalono i ukarano 8 oficerów i 8 policjantów, **o czem myśmy tutaj nic nie słyszeli gdyż p. Składkowski oświadczył, że ukarano tylko jednego policjanta, który ukradł zegarek.** Czy tu więc nie nastąpiło jakieś virement przyczyn wydalenia? Pamiętać też należy, że p. Sato w raporcie swoim parokrotnie wyraził **ubolewanie** z powodu tego co zaszło.

KRYZYS PRAWA.

Następnie mówca stwierdza, że w Polsce istnieje także kryzys prawa. Idziemy po drodze Włoch faszystowskich, wprawdzie jeszcześmy tak daleko nie zaszli, ale jesteśmy już w pół drogi. Projekt ustawy samorządowej również przypomina ustawę włoską, gdzie **radni nie mają żadnych praw.** Zupełnem zaś już przekreśleniem gwarancji prawnych są **sądy doraźne,** które zwłaszcza na kresach wprost szaleją. **Oprócz wyroków śmierci, legalizowanych, są i śmierci nielegalizowane, np. w ostatnich czasach zdarzają się zabójstwa komunistów wprost na ulicy.** Ostatnie procesy polityczne wykazały wzrost prowokacji i konfidentury w Polsce. Świat o tem dobrze wie i wspomina o tem np. Sforza w swej książce. Z jakich to pieniędzy się opłaca? Bo tu nie wystarczają nawet fundusze dydyspozycyjne.

KRYZYS KULTURY.

Następnie mówca dowodzi, że w Polsce jest i kryzys kulturalny, że zmniejszenie liczby dzieci pozbawionych szkoły osiągnięto kosztem przeładowania szkół, przeciążenia nauczycieli i obniżenia poziomu nauki. Co jednak będzie dalej, bo szkół nie przybywa, a uczni przybywa ciągle. Podkreśla dalej zniesienie 7-ej klasy, krytykuje wychowanie państwowe, nazywając je faszystowskiem i upatrując w niem **upartyjnienie szkolnictwa.**

P. Miedziński pełen jest urzędowego optymizmu, choć już nie w tej mierze co w roku ubiegłym, lecz jednocześnie zapowiada dalsze obciążenie podatkowe w razie konieczności. **Jawny deficyt 74 miljonów jest niezupełny, trzeba go jeszcze uzupełnić deficytem konstytucyjnym, prawnym a zwłaszcza moralnym.** W masach rośnie coraz większe rozgoryczenie, które grozić może nawet odpaństwowieniem.

Mówiąc o kryzysie, trzeba więc uwzględniać wszystkie kryzysy i konstytucyjny i prawny i kulturalny i w takich warunkach **ani do tego budżetu, ani do Rządu, który go wnosi, zaufania mieć nie możemy i głosować będziemy przeciw niemu.** (Oklaski).

Obrady Sejmu

Wczorajsze posiedzenie

Wczoraj Sejm przystąpił do dyskusji nad poszczególnemi działami budżetów.

BUDŻET PREZYDENTA RZPLITEJ

Sprawozdawca p. **Hutten-Czapski** podkreślił, że budżet ten został w tym roku opracowany z oszczędnością około 300.000 zł. Dzieli się on na 3 działy; pierwszy dotyczy uposażenia p. Prezydenta w wysokości 235 tys. rocznie, drugi dotyczy utrzymania kancelarji cywilnej i trzeci — gabinetu wojskowego. Komisja budżetowa, w porozumieniu z Rządem, zmniejszyła jeszcze ten budżet o 271.638 zł.

BUDŻET SEJMU I SENATU

Po referacie do budżetu Sejmu i Senatu, zabrał głos pos. **Trąmpczyński:**

Bolączki w administracji Sejmu

MOWA pos. W. TRĄMPCZYŃSKIEGO.

W pierwszem dziewięcioleciu Sejmu nad tym budżetem prawie nigdy nie zabierano głosu. Jeżeli dziś robię wyjątek, to nietylko dlatego, że pierwszy raz znalazły się jakieś bolączki w administracji Sejmu, ale poprostu dlatego, że niema miejsca innego, gdzieby można to poruszyć, aby doprowadzić do **sanacji rzeczywistej.** Dawniej takiem odpowiedniem miejscem był **konwent senjorów.** Jako pierwszy marszałek, zaprowadziłem tę instytucję według zwyczajów, panujących w innych krajach, naturalnie za zezwoleniem Sejmu, poza regulaminem. Jeżeli wytykano, że to było poza regulaminem, to muszę odpowiedzieć, że **wszędzie taka rzecz istnieje nie według regulaminu, gdyż dyskusja i decyzje tego konwentu nie mają wagi prawnopaństwowej, tylko mają pewne znaczenie moralne.** Mimo to, taka instytucja w praktyce okazuje się bardzo pożyteczna. Nietylko przy antagonizmach, ale nawet przy głębokiej nienawiści, dużo jest rzeczy, które można rozstrzygnąć zupełnie zgodnie, jeżeli się obraduje nad niemi w czterech ścianach. Dlatego jestem przekonany, że postanowienie p. Marszałka Daszyńskiego, który **zniósł ten konwent pod pewnym naciskiem,** a bez pytania Sejmu, **zostanie zmienione przez pierwszy Sejm, wybrany w uczciwy sposób.**

WIĘCEJ WIEDZY I WIĘCEJ TAKTU.

Sposób postępowania, jaki nastał dziś w administracji Sejmu znacznie się zmienił w porównaniu z tem, co było poprzednio, nietylko za mego marszałkowania, ale także za czasów p. **Rataja i p. Daszyńskiego.** Dawniej, specjalnie za moich czasów nie pytano o to, jakie przekonanie polityczne ma funkcjonarjusz Sejmu. Raz tylko jeden interwenjowałem i to przeciw funkcjonarjuszowi, należącemu do narodowców, dlatego, że w sposób prowokacyjny wystąpił wobec posła, który był innych przekonań. Dziś nastąpiła zmiana systemu i za przykładem taktyki, jaka zapanowała w Państwie i tu w Sejmie przeprowadzono „czystkę", niezgodnie z art. 96 Konstytucji. Odrazu dostał dymisję dotychczasowy dyrektor, który nie jest mi ani bratem, ani swatem i mógł mieć dużo błędów. Miał nie takie wykształcenie, jakiegobym sobie życzył, ale miał za sobą dziewięcioletnią praktykę. Ale kogo wybrano na to miejsce? **Człowieka zupełnie nieprzygotowanego do tego urzędu i co musi budzić niesmak w każdym człowieku bezstronnym, specjalnie z pomiędzy funkcjonarjuszów policji.** (Głosy na ławach B. B.: Gdzie? Nigdy nie miał nic wspólnego z policją)

Głosy: Był szefem bezpieczeństwa w Krakowie.

Dyr. **Dziadosz** (z miejsca, protestuje): Tylko nie policja!

Tow. **Piotrowski:** A pan co tu głos zabiera?

Dyr. Dziadosz milknie skonfudowany.

Poseł **Trąmpczyński:** Urząd Dyrektora Biura Sejmu nie jest byle jaki. Bywa to wybitny dygnitarz powołany do definitywnego rejestrowania ustaw, pierwszy doradca Marszałka Sejmu. Nie biorę za złe obecnemu dyrektorowi, że był w sprawach parlamentarnych nowicjuszem, ale żądam od każdego, który jest na urzędzie, ażeby starał się nauczyć. Po roku praktyki dzisiejszy Dyrektor Biura Sejmu zeznał przed sądem, że nie ma książki Pierre'a. Jest to główna książka o parlamentaryzmie.

Ale oprócz wiedzy potrzeba do tego urzędu wiele taktu, a pierwszą zasadą dla Dyrektora Biura Sejmu jest traktowanie wszystkich posłów bez wyjątku od lewicy do prawicy jednakowo grzecznie i uprzejmie. Tymczasem, jak wiadomo, p. Dyrektor **Dziadosz,** zeznając jako świadek w sądzie, nazwał p. posła **Rybarskiego „komiczną figurą"** na terenie Sejmu. Klub Narodowy wniósł do p. Marszałka zażalenie, a p. Marszałek w odpowiedzi oświadczył, że nie widzi powodu do żadnego zarządzenia, gdyż p. Dziadosz w sądzie występował nie w charakterze Dyrektora Biura Sejmu. Uważam, że to stanowisko p. Marszałka nie jest zgodne z art. 25 ustawy o państwowej służbie cywilnej, który wymaga od urzędnika, aby w służbie i poza służbą strzegł powagi swego stanowiska. **Niezależnie od wyraźnych przepisów ustawy p. Dyrektor Dziadosz dopuścił się nieprzyzwoitości wobec członka instytucji państwowej, jaką jest Sejm.** Na protest Klubu Narodowego w tej sprawie p. Marszałek dotychczas nie odpowiedział. Przypuszczam, że to się ostatecznie stanie.

OSZCZĘDNOŚCI ZACZYNAĆ OD SIEBIE.

Przechodzę do spraw administracyjnych. Przyznaję, że co do kompresji dużo zrobiono. To się rozumie w dzisiejszych czasach. Jeżeli funkcjonarjusze Sejmu dotychczas otrzymywali podczas sesji sejmowej 30% dodatek, a Marszaełk Sejmu przez p. Dziadosza, to im odebrał, to może to być bardzo przykre, ale taki jestem daleki od demagogji, że uważam, iż to było w porządku przy ogólnej kompresji. Trochę ta kompresja przekracza miarę, **jeżeli nawet napiwki woźnych zostały skomprymowane. Tylko taką kompresję budżetu powinno się przedewszystkiem zacząć od siebie.** P. Dziadosz zaś porobił wydatki na swoją potrzebę, jakich nie robili jego poprzednicy. Urządził sobie gabinet z największego salonu i umeblował go kosztem Sejmu, co jest w porządku, tylko nie w czasach dzisiejszych. Druga rzecz, **dla p. dyrektora Biura wyznaczony został dodatek funkcyjny 1000 złotych miesięcznie, przez co pobory jego zostały podwojone.** Wprawdzie teraz po dyskusji w komisji referent te 1.000 zł. zredukował na 700 zł., ale i to w dzisiejszych czasach nie jest w porządku. Tyle co do dyr. Dziadosza. **Mam nadzieję, że będzie dalej awansował, choć nie na terenie Sejmu.**

Posiedzenie trwa. Dokończenie mowy pos. Trąmpczyńskiego damy w numerze jutrzejszym.

Bomby gazowe na bezrobotnych

Z Nowego Yorku donoszą o demonstracjach bezrobotnych, które odbyły się onegdaj w Nowym Yorku, Waszyngtonie, Chicago i Filadelfji.

Pochody były rozpędzane przez policję.

Demonstranci usiłowali dotrzeć do Białego Domu w Waszyngtonie, jednak policja zagrodziła im drogę.

W kilku miejscach rozpędzono bezrobotnych bombami gazowemi.

Tow. Maksymiljan Altman

Z Poznania nadeszła żałobna wieść o zgonie tow. **Maksymiljana Altmana,** członka Zarządu Głównego Z. Z. K., prezesa Zarządu Okręgowego Z. Z. K. w Poznaniu.

Tow. **Altman** był zasłużonym działaczem robotniczym.

W najbliższych dniach poświęcimy Zmarłemu obszerne wspomnienie. Pogrzeb odbędzie się w Poznaniu w poniedziałek o godz. 4,30 popoł.

Nowa piatiletka węglowa

Daleko sięgające plany Sowietów

Rząd sowiecki zatwierdził plan rozwoju przemysłu węglowego w **Sowietach.** W r. 1931-ym produkcja węgla w Sowietach wynosiła 57 miljonów ton. W roku bieżącym według przewidywań planu produkcji węgla, powinna być doprowadzona do 90 miljonów ton.

Drugi plan pięcioletni, zatwierdzony ostatnio przez wyższe władze sowieckie, przewiduje stopniowe **podniesienie** produkcji węgla w Sowietach w ten sposób, że w roku 1937-ym, kiedy zakończy się wykonywanie drugiego planu pięcioletniego, roczna produkcja węgla ma wynosić **250 miljonów ton.**

W sowieckich kołach gospodarczych podkreślają, że po urzeczywistnieniu drugiego planu pięcioletniego Sowiety zajmą pierwsze miejsce na kuli ziemskiej wśród państw produkujących węgiel.

Umiarkowaną inflację projektuje angielski ekonomista Keynes

Znany ekonomista angielski Keynes wygłosił onegdaj odczyt o sytuacji gospodarczej, w której wystąpił z sensacyjnym projektem wprowadzenia na całym świecie

umiarkowanej inflacji.

Keynes pesymistycznie ocenia dotychczasowy system finansowy i twierdzi, że jeżeli nie zostaną znalezione nowe formy ustroju finansowego, zbudowane na odmiennych podstawach, niż dotychczas, nastąpi powszechne bankructwo. Keynes jednakże stwierdza, że kryzys finansowy przekroczył już punkt kulminacyjny i największe niebezpieczeństwo minęło.

Czy można fabrykować sztuczne złoto?

Wyniki doświadczeń Dunikowskiego w Paryżu

Wielką sensację na całym świecie wywołała przed kilkoma miesiącami zapowiedź Polaka **Dunikowskiego**, zamieszkałego w Paryżu, że potrafi **fabrykować sztuczne złoto z piasku.** Zjawił się odrazu jakiś finansista, p. **Giorgini**, który zgodził się sfinansować wynalazek **Dunikowskiego.** Po pewnym czasie **Giorgini** wytoczył **Dunikowskiemu** proces o oszustwo i przywłaszczenie sobie 30,000 franków. Nowoczesny alchemik został aresztowany. Dunikowski jednak z całym tupetem twierdził w dalszym ciągu, że potrafi fabrykować złoto, zgodził się nawet na publiczną demonstrację swego wynalazku.

Wczoraj rozpoczęły się właśnie w Szkole Centralnej w **Paryżu** próby i doświadczenia, przeprowadzane przez **Dunikowskiego** na kamykach, ważących nie więcej, niż 50 gramów. Podczas, gdy **Dunikowski** zaopatrywał w energję elektryczną swój aparat radjoaktywny, inspektorzy policji tłukli w moździerzach kryształy kwarcu, poczem **Dunikowski** nasypał jasno - szary proszek na miedzianą płytę swego aparatu, przez który przepuścił prąd o napięciu 110 wolt. Aparat znajdował się pod prądem w ciągu 40 minut. Bryłki, znajdujące się na płycie miedzianej, zdawały się kurczyć. Następnie, po zebraniu tych bryłek i umieszczeniu ich w tygielku, **Dunikowski** ogrzewał w ciągu dwuch godzin tygielek z zawartością. Tygielek umieścił w specjalnym aparacie, w którym, przy pomocy zgęszczonego powietrza, zwiększał temperaturę gazowego płomienia. **Pierwszy rezultat był raczej ujemny. Dunikowski** rozpoczął powtórnie doświadczenie. Po zamknięciu prądu rozpalona żarówka pękła i odłamki szkła prysnęły **Dunikowskiemu** w twarz. Po zaproponowaniu przez **Dunikowskiego** rozpoczęcia doświadczenia na nowo, sędzia **Ordonneau** zgodził się.

Po przepuszczeniu prądu i doprowadzeniu tygielka do wrzenia w ciągu 20 minut, Dunikowski chwycił przy pomocy szczypczyków drobne naczynie, niewiele większe od naparstka, chłodził je, a następnie zawartość naczynia wylał na papier. Kroplisty pot ukazał się na skroniach Dunikowskiego, gdy ujrzał wśród doświadczalnej mieszaniny dwie lub trzy drobne bryłki złota.

O godzinie 22-ej przystąpiono do czwartego doświadczenia. Wszystko było już gotowe, lecz wskutek krótkiego spięcia, przepaliły się wszystkie bezpieczniki — trzeba było zrezygnować z dalszych prób. Próby podjęte będą na nowo w dniach najbliższych.

***

Ostateczna opinja o tem, czy próbę **Dunikowskiego** można uważać za udałą należy do uczonych - specjalistów, którzy niewątpliwie zab.orą głos w tej sprawie.

Strajk w tartakach

w woj. białostockiem

Dnia 3 b. m. wybuchł strajk w trzech tartakach w **Nurcu.** Następnego dnia do strajku przyłączyli się robotnicy tartaku w **Hajnówce.**

Również prawdopodobny jest wybuch strajku w tartakach: **Białowieża** i **Czarna Wieś.**

„Słowo" wileńskie na licytacji

„Głos Wilna" donosi, że prorządowe monarchistyczne **„Słowo"** wileńskie, nie zważając na przepisy o ochronie praw autorskich, przedrukowało w swoim czasie fotografje znanego artysty - fotografa, p. J. Bułhaka, bez jego zgody, i nie płacąc mu żadnego wynagrodzenia.

Wskutek skargi p. Bułhaka, sąd stwierdził, że **„Słowo"** naruszyło prawo autorskie na niekorzyść p. Bułhaka i skazał wydawnictwo na zapłacenie odszkodowania. Ponieważ jednak — mimo wyroku — odszkodowanie to nie zostało wypłacone — w dniach najbliższych odbędzie się licytacja nieruchomości, należących do „Słowa".

Odczyt tow. Czapińskiego

Oddział warszawski Tow. Uniw. Robotniczego porozumiał się ze Związkiem pracowników fryzjerskich co do użyczenia sali na odczyty dla szerszej publiczności.

Pierwszy z takich odczytów odbędzie się jutro o godz. 5-ej po poł. w sali Bracka 17, na temat „POCHÓD FASZYZMU W NIEMCZECH" (Adolf Hitler).

„Dobrodziejstwa" nowej ustawy szkolnej

II

Dla najmłodszych dzieci, po ukończeniu przez nie 3 lat, projekt obiecuje zorganizowanie przedszkoli, „które mają na celu wychowanie fizyczne i psychiczne (?)... *przez stworzenie odpowiednich ku temu warunków*". Od lat kilku Min. W. R. i O. P. sprawę wychowania przedszkolnego usunęło z zakresu swej działalności, pozostawiając ją dobrej woli społeczeństwa. Artykuł 4 projektu mówi nam, że zrozumiano dziś ważność tego zagadnienia i oceniono błąd zaniedbania dotychczasowego. Przyczem słusznie zupełnie ujęto zadanie wychowania fizycznego, jako „stworzenie odpowiednich ku temu warunków". Czy jednak poza tą teoretyczną i ogólnikową wzmianką — przyjdzie do konkretnego czynu? Nie wiemy i wątpimy, czy przedszkola zapewnią dzieciom w większości głodnym lub niedożywionym—odpowiednie żywienie (ewentualnie dożywianie), czy zaopatrzą te dzieci w ciepłą i czystą odzież, całe obuwie? Czy zapewnią przedszkolu lokal, odpowiadający higjenicznym wymaganiom takich zakładów? Czy dadzą możność zorganizowania gier i zajęć na otwartem powietrzu i t. p.?

Wszystko to bowiem wchodzi w zakres *niezbędnych warunków fizycznego wychowania dziecka w wieku przedszkolnym*, wszystko to, wobec nędzy życiowej wychowańców przedszkoli, przedstawia dla fizycznego wychowania dzieci w wieku przedszkolnym sprawy pierwszorzędnej wartości. Bylibyśmy szczęśliwi, gdyby władze wychowawcze mogły w myśl zasad ustawy zapewnić dzieciom te warunki.

Wiemy jednak, że uczynienie zadość tym potrzebom, a ponadto dostarczenie opieki, kierującej racjonalnym rozwojem dzieci w wieku 3—7 lat — wymaga olbrzymich, wielomiljonowych funduszów i bardzo znacznej liczby lokali — P. Minister, o ile nam wiadomo, na pokrycie tych wydatków nie wskazał *żadnych* źródeł...

Z drugiej strony wiemy, że fundusze Min. W. R. i O. P. nie pozwalają dotąd za wprowadzenie w czyn obowiązującego powszechnego nauczania, zmuszają do pozostawiania przeszło miljona dzieci w wieku szkolnym poza szkołą, ze straszną groźbą analfabetyzmu.

Trzeba tedy na te projekty patrzeć jako na muzykę bardzo dalekiej przyszłości—o przeprowadzenie tych projektów w ciągu 6 lat nie można marzyć.

Zmuszeni jesteśmy 4 art. ustawy uznać za projekt, pozostający na papierze, a może za *„łudzącą obiecankę"*, która ma nagrodzić czy osłonić oszczędnościowe, krzywdzące inowację wprowadzone przez ustawę w dziedzinie nauczania powszechnego. Obietnica przedszkoli — wzamian za skrócenie obowiązku szkolnego.

Artykuły, dotyczące obowiązku szkolnego, są tak charakterystyczne dla *ducha ustawy*, że pozwolę sobie przytoczyć obszerniej ich treść i uzasadnienie.

Art. 6 brzmi jak następuje:

> 1) obowiązek szkolny trwa dla każdego dziecka od lat 7.
>
> 2) Minister W. R. i O. P. na pewnych obszarach i w poszczególnych miejscowościach może przedłużyć czas trwania obowiązku szkolnego do lat ośmiu, może również skrócić go do lat sześciu, o ile to będzie konieczne ze względów na warunki organizacji szkolnictwa powszechnego na tych terenach.
>
> 3) O ile w ciągu trwania obowiązku szkolnego dziecko nie ukończy nauki w zakresie szkoły powszechnej, obowiązek szkolny może być dla niego przedłużony o rok.

Luzy szkolne zamiast 7-letniego obowiązku szkolnego? Wątpliwości nasze uspokoić mają uzasadnienia. Czytamy tam przecież wyraźnie:

> „Początkowe nauczanie będzie tem lepsze, im dłuższy będzie okres czasu, przez który młodzież będzie poddana świadomemu wpływowi wychowawczemu".

Pięknie. Dalej udawadnia się (w Uzasadnieniach), iż skrócenie obowiązku szkolnego zmniejszyłoby liczbę dzieci w wieku szkolnym i doprowadziło w konsekwencji do zamykania szkół powszechnych wiejskich, udaremniając realizowanie powszechności nauczania" (str. 8 szpalta 1 — art. 6). (!!).

Wnioskodawcy widocznie rozumieją, jak niebezpiecznem dla kultury byłoby skrócenie obowiązku szkolnego.

O kilka linji dalej stwierdzają, iż *„osiągnięcie celu szkoły powszechnej, od którego w naszych czasach odstąpić nie można jest niemożliwe w czasie krótszym, niż 7 letni*" (słusznie!).

Jeszcze dalej uzasadnienie konieczności 7-letniego nauczania ze względu na warunki polityczne.

> „Na podstawie ścisłych danych stwierdzając, że państwa, które mają krótszy, niż 7-letni obowiązek szkolny, należą do zupełnych wyjątków **Ogromna większość państw, a w tej liczbie Niemcy i Rosja, mają ustawowy obowiązek szkolny dłuższy, przeważnie 8, względnie 9-letni. NALEŻAŁOBY WIĘC DĄŻYĆ, BY W POLSCE OBOWIĄZEK SZKOLNY BYŁ RACZEJ DŁUŻSZY NIŻ 7 LAT".**

W myśl tego „Projekt daje ministrowi prawo przedłużania czasu trwania obowiązku szkolnego o rok".

Któżby wątpił, że wynikiem tego wszystkiego, co mówiono poprzednio, jest dążenie do podniesienia nauczania, do przedłużenia czasu obowiązku szkolnego?

A przecież to stara, przeżyta, dziś niepotrzebna logika rozumowania. Nie trzeba zapominać, iż dziś mamy nowe, „współczesne", „usanacjonowane" metody rozumowania, wyprowadzania wniosków.

Po wygłoszeniu tych pięknych i słusznych zasad, jest dodatek brzmiący w uzasadnieniu tak niewinnie:

> „Niezbędne jest również w ustawie upoważnienie, zezwalające ministrowi, jeżeli trudności organizacyjne będą tego bezwzględnie wymagały, skrócić czas trwania obowiązku szkolnego do lat 6 na pewnych terenach lub w pewnych miejscowościach".

Okazuje się zatem, iż możliwe jest skrócenie obowiązku szkolnego chociaż o 20 wierszy wyżej powiedziane, że niemożliwe jest osiągnięcie celów szkoły powszechnej w okresie krótszym niż lat 7".

(Dok. nast.)

A. Z.

Zamach na wolność zgromadzeń w Polsce

Z Sejmowej Komisji Administracyjnej

Wczoraj w dyskusji nad projektem rządowym **Ustawy o zgromadzeniach** przemawiał pos. tow. **St. Dubois.**

Mówca na wstępie podnosi, że stronnictwa lewicy oddawna w poprzednich sejmach usiłowały przeprowadzić **jednolitą ustawę o zgromadzeniach dla całego państwa.** Rząd i BB. przeciwstawiały się temu, chcąc dekretem załatwić sprawę. **Chodziło o to, aby wolność zgromadzeń uzależnić całkowicie od władz administracyjnych, by stworzyć w ustawie jaknajwięcej luzów, z których korzystaćby mogli panowie starostowie.**

Dlatego też p. ref. **Stroński** nie ma powodu wznosić hymnów pochwalnych na cześć rzekomej inicjatywy „sanacji". Jak ironja wyglądają jego słowa, określające projekt rządowy, jako ustawę wolnościową, wnoszącą gwarancję wolności zgromadzeń. **Nietylko litera tej ustawy, jej duch, ale praktyka życia zaprzeczają temu.** Panowie z BB. nie chcą postawić sprawy szczerze, że przez tę ustawę dają władzom administracyjnym pełną możność dowolnego regulowania tej kwestji. Miał rację **St. Thugutt,** gdy dyktaturę, istniejącą w Polsce, nazwał zakłamaną. **W Polsce niema wolności zgromadzeń.** Tu mówca cytuje cały szereg wypadków bezprawnych zakazów i rozwiązywania zgromadzeń wyborczych i powyborczych, bezprawnego uczestniczenia policji w zebraniach zamkniętych i t. p.

Dalej mówca stwierdza, że nowy projekt ustawy **legalizuje ten stan rzeczy,** pozwalając władzom administracyjnym znaleźć uzasadnienie dla swych bezprawnych czynów w ogólnikowych, nieskonkretyzowanych przepisach Porównywając rządowy projekt z obowiązującemi ustawami: rosyjską, austrjacką i niemiecką, mówca dowodzi, **że jest on gorszy od ustaw zaborczych, nie mówiąc już o tem, że jest znacznie bardziej reakcyjny od wszystkich dotychczasowych projektów poselskich i rządowych, zgłaszanych we wszystkich Sejmach; wreszcei — postanowienia, proponowane przez Rząd w tej ustawie, stoją w rażącej sprzeczności z literą i duchem Konstytucji.**

Mówca przechodzi do szczegółowej analizy projektu i wykazuje najważniejsze jego wady. **Zgromadzenia przedwyborcze są traktowane, jako zwykłe. Wiece poselskie nie korzystają z żadnych ułatwień. Niema zebrań za zaproszeniami. Zebrania poufne zawsze mogą być rozwiązane. Władza zawsze może wszelkie zgromadzenia i zebrania, wedle swego widzimisię, rozwiązać i zakazać. Istnieją wysokie kary (3 miesiące więzienia do 3,000 zł.), które wymierzają władze administracyjne, a nie sądy. Autonomja uniwersytetów jest zagrożona przez możliwość wkroczenia na teren uniwersytetu policji, wedle jej własnego uznania. Zebrania ekonomiczne robotników nie mają żadnych ułatwień i udogodnień. Zebranie może być rozwiązane bez ostrzeżenia i t. d., i t. d.**

Możnaby było wprawdzie zgłaszać do projektu rządowego poprawki i łudzić się, że coś da się poprawić, ale przecież doświadczenie uczy nas, że posłuszny BB. nie pozwoli zmienić w rządowym projekcie ani przecinka. Łudzą się jednak panowie, że tego rodzaju kagańcowemi ustawami, jak ta, i stosowaniem ciągłych konfiskat zduszą myśl wolną i zdławią rewolucyjne nastroje mas. We Włoszech jest mądrzejsza dyktatura, bardziej jeszcze okrutna, a w podziemiach jednak żyje myśl wolna, z fabryki do fabryki przechodzą nielegalne pisma, duch rewolucyjny wzmaga się.

Rezultat ustawodawczej twórczości Panów będzie taki, że niedługo, gdy się wasze rządy skończą, będziemy mieli wiele do roboty, by odchwaścić, odrobić to wszystko, co „sanacja" zdziałała na polu ustawodawczem, w walce ze społeczeństwem.

Przewodniczący pos. **Polakiewicz** przywołuje posła **Dubois** do porządku za powiedzenie, że ustawa o zgromadzeniach wydaje społeczeństwo na łup administracji, gdyż uważa to za obrazę administracji.

Tow. **Dubois:** Odwołuję to powiedzenie i poprawiam: oddaje na łup administracji, która się wysługuje BB. Jeśli jest choć część administracji, która się wam nie wysługuje, to jej to nie dotyczy.

W dalszej dyskusji przemawiali: pos. **Kuzyk** (Ukr.), który mówi o stosunkach w tej dziedzinie w Małopolsce Wschodniej; pos. **Pawłowski** (Lud.) przytacza niesłychanie drastyczne fakty nadużyć władz administracyjnych i karci referenta pos. **Strońskiego,** który cynicznie się śmieje, gdy mowa o gwałceniu prawa. Wreszcie pos. **Pawlak** (NPR.) wykazuje że ustawa niemiecka gwarantowała o wiele więcej swobód, niż obecnie projektowana.

Zgon Ignacego Dąbrowskiego

Wczoraj zmarł w Warszawie pisarz **Ignacy Dąbrowski.**

Zmarły drukował w „Kurjerze Warszawskim" pierwszy swój utwór **„Felkę",** który zyskał znaczny rozgłos. Na łamach tego dziennika ukazała się również ostatnia jego rzecz „Matki".

Zmarły liczył lat 63.

Niepoczytalna polityka obszarników

5.823 osób wyrzuconych na bruk w kutnowskiem

Oddział Kutnowski Związku Rolnego nadesłał nam w dniu 2 lutego r. b. wykaz zwolnionych robotników rolnych na dzień 31 grudnia 1931 roku

Oto cyfry: **53 rzemieślników, 733 ordynarjuszy, 18 plantierów i 1395 robotników dniówkowych. Razem zwolniono 917 rodzin, co stanowi 5823 osób.**

Jest to cyfra z jednego tylko Oddziału...

W jakiem świetle przedstawiają się komunikaty naczelnego komitetu do walki z bezrobociem, który co pewien czas każe rozgłaszać przez Radjo cyfry różnych „akcji". w kierunku zatrudniania bezrobotnych. Warto by było, żeby Polskie Radjo na własną rękę zaczęło zbierać dane o bezrobociu na wsi. Związek Robotników Rolnych będzie służył pomocą.

A teraz drugie życzenie: Żeby Polskie Radjo przestało być źródłem nieprawdziwych i bałamutnych informacji różnych Komitetów, stworzonych dla tumanienia opinji publicznej.

Epilog kradzieży klejnotów

Aresztowanie „poszkodowanej" Ciunkiewiczowej pod zarzutem oszustwa

Tajemnicza afera z kradzieżą klejnotów, stanowiących własność znanej już dzisiaj w całej Polsce p. **Ciunkiewiczowej,** znalazła swój nieoczekiwany epilog w postaci

aresztowania

rzekomo poszkodowanej, pod zarzutem **oszustwa.**

Ciunkiewiczowa została osadzona w areszcie św. **Michała** w Krakowie, na skutek decyzji sędziego śledczego, który dopatrzył się w całej historji najzwyklejszego oszustwa, mającego na celu uzyskanie premji asekuracyjnej.

Aresztowanie poprzedzone zostało dochodzeniem, w wyniku którego stwierdzono, że klejnoty, rzekomo skradzione, znajdowały się tylko w sferze fantazji. W walizkach, jak się okazało, zamiast djamentów, znajdowały się brykiety węglowe, które pospiesznie spalone zostały w piecu. Okoliczności, towarzyszące kradzieży, nasunęły poważne wątpliwości policji. Okazało się, że kradzież dokonana została w sposób najzupełniej inny, niż normalnie spotykane tego rodzaju wypadki.

Złodzieje hotelowi zwykle kradnąc wycinają dno w walizce. Z kuframi p. Ciunkiewiczowej rzecz się miała inaczej. Zamiast dna wycięto zawiasy.

Według przypuszczeń policji wycięcie zawias dokonane zostało nożykiem, stanowiącym własność **Ciunkiewiczowej.**

Ciunkiewiczowa podczas śledztwa zeznała, że w walizce oprócz klejnotów znajdować się miało 650 tys. funtów szterlingów w 100-funtowych banknotach, umieszczonych w kopercie. Gdyby tak było, to pieniądze te zajmowałyby dużą część walizki, w której były umieszczone.

Ciunkiewiczowa skorygowała później swoje zeznanie, twierdząc, że w walizce było tylko 6 i pół tysiąca funtów szterl.

Jaskrawe światło na tę tajemniczą aferę rzuca fakt, że **Ciunkiewiczowa** przed 3 laty podjęła premję asekuracyjną za pożar w jej letnim pałacyku we Francji. **Ciunkiewiczowa** otrzymała wtedy

pół miljona franków

odszkodowania.

Na wieść o aresztowaniu **Ciunkiewiczowej** znikła z Warszawy jej przyjaciółka, niejaka Mittelmanowa, oraz jej mąż. Wyjechali oni w niewiadomym kierunku.

Afera p. wojewody Lamota

350 tysięcy złotych z pieniędzy państwowych na poparcie pisma „sanacyjnego"

W dyskusji generalnej nad budżetem pos. **Rybarski** oświadczył, że p. wojewoda **Lamot** udzielił 350,000 zł. z funduszów dyspozycyjnych **„Pomorskiej Spółdzielni Wydawniczej"** (wydawnictwo „sanacyjnego" „Dnia Pomorskiego"). Minister spraw wewnętrznych, **Pieracki,** przerwał posłowi Rybarskiemu słowami, **iż na ten cel nie poszedł ani jeden grosz z funduszów dyspozycyjnych ministerjum spraw wewnętrznych.** Min. **Piłsudski** natomiast przyznał, że były to **„pieniądze państwowe", ale... pochodziły z subwencji Banku Gospodarstwa Krajowego.**

Nie to jest ważne, z jakiej kasy p. **Lamot** wziął pieniądze, ważnem jest, że **zużył pieniądze państwowe** na poparcie partyjnego organu „sanacji".

Dla uniknięcia nieporozumień, podajemy poniżej, za „Słowem Pomorskiem", wyjątek z protokułu, spisanego przed notarjuszem **Tempskim w Toruniu** przez członków zarządu **„Pomorskiej Spółdzielni Wydawniczej".**

> **— „Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza" Sp. z ogr. odp. uznaje, że otrzymała od p. Wojewody Pomorskiego, Wiktora Lamota, w Toruniu z funduszów dyspozycyjnych Wojewody Pomorskiego pożyczkę w wysokości 350.000 zł. w złocie, w sposób poniżej podany po 7 i pół proc. oprocentować i zwrócić się mającą, celem oczyszczenia z długów i nabycia ponad 80 proc. akcji „Drukarni („Pomorska Drukarnia Rolnicza S. A.", w której drukuje się „Dzień Pomorski") podług osobnego planu, który zobowiązuje się ściśle przestrzegać. Dla długu tego, odsetek jego i kosztów spółdzielnia poddaje cały swój majątek natychmiastowej egzekucji z aktu tego na równi z poniżej umówioną wykonalnością jego w nieruchomość „Drukarni" Toruń k. 134".**

Jaką wartość moralną ma zaprzeczenie p. ministra **Pierackiego?**

Obrady Sejmu

Posiedzenie czwartkowe

Generalna dyskusja nad budżetem

MOWA POS. RYBARSKIEGO (Kl. Nar.)

Mówca na wstępie zaznacza, że po 3 miesiącach pracy udało się Kom. Budżetowej zredukować niedobór o 3 milj. zł., które mają być pokryte z rezerw skarbowych. Ale— zapytuje mówca — czy większość sejmowa poznała te „rezerwy" i jaki jest stopień ich płynności?

„Trzeba się zastanowić — powiada pos. **Rybarski** — także nad całym porządkiem budżetowym w Polsce. Twierdzę, że odbywa się likwidacja budżetu państwowego w znaczeniu formalnem. Zaczęło się od pełnomocnictwa nieograniczonego virement. Następnie uchwalono, że kredyty dodatkowe, przekraczające budżet, mogą być czynione nawet wtedy, gdy Sejm jest czynny. W ten sposób zamanifestowano małe znaczenie nawet tego Sejmu, w którym panowie macie przecież większość. Dalej utworzono mnóstwo funduszów.

P. **Polakiewicz:** A ile funduszów zostało utworzonych przed 1926?

Pos. **Rybarski:** Więc poco był zamach, żeby wrócić do tego, co było dawniej? Były fundusze i dawniej, ale nie było funduszów wyposażonych w prawo nakładania podatków, jak fundusz drogowy.

Jeżeli mówi się o realności budżetu, to słyszymy, że rząd będzie czuwał nad tem, ażeby dokonać kompresji wydatków i sam odstąpi od tego budżetu, jeżeli to się okaże konieczne. Więc czy chodzi tylko o górną granicę?—zapytuje mówca. Dla tej górnej granicy nie warto uchwalać budżetu.

Pos. Rybarski przypomina o tych niezisczonych nadziejach p. Min. Skarbu na polepszenie się sytuacji, o czem mówił dn. 6 listopada r. z. **Zmiany w życiu gospodarczem istotnie zaszły, ale na gorsze,** nie wzięto ich jednak pod uwagę przy ustalaniu budżetu.

Nawiązując do wymienionych przez referenta generał. „sztywnych" pozycyj budżetu, mówca zalicza do nich fundusze dyspozycyjne, na których redukcje BB się nie zgodził, a tymczasem w lipcu r. z. przed notarjuszem Tempskim w Toruniu został spisany rejentalny akt, według którego Pomorska spółka wydawn. na prowadzenie pisma od p. wojewody Lamota ma otrzymać 350.000 zł. w złocie z funduszów dyspozycyjnych. Sąd nie chciał zapisać wojewody, jako wierzyciela, mówiąc, że powinien być zapisany Skarb Państwa. Sprawa jest w toku.

Minister Spraw Wewnętrznych, p. **Pieracki:** Stwierdzam, że na ten cel nie poszedł ani grosz z funduszów dyspozycyjnych Ministerjum.

Otóż to jest, mojem zdaniem, dowodem, że są jeszcze możliwe oszczędności w budżecie.

Wciąż słyszymy o kryzysie światowym. Rzeczywiście, nikt nie zaprzeczy, że Polska znajduje się na jednem z pierwszych miejsc wśród państw, przeżywających kryzys. Dlaczego jednak Polska w tym wyścigu kryzysowym wysunęła się na czoło? W wielkich państwach kapitalistycznych kryzys obecny nie jest tylko kryzysem konjunktury, ale kryzysem ustrojowym i wynika z tego, że wielki przemysł przystosował się do zbytu, którego dziś niema. Nie możemy jednak porównywać się z temi kapitalistycznemi i uprzemysłowionemi państwami, jak Anglja czy Niemcy, raczej z takiemi państwami, jak Czechosłowacja. To też nie z punktu widzenia polemicznego, ale z punktu widzenia przyszłości, stwierdzam, że musimy przyznać się do popełnionych błędów i nie powtarzać wciąż, iż nie ponosimy za kryzys odpowiedzialności.

NA CZEM BUDOWAĆ PRZYSZŁOŚĆ?

Następny mówca pos. **Langer** ze Str. Lud. przypomina, jak to przy uchwalaniu obecnego budżetu przed rokiem Min. **Matuszewski** uroczyście zapewniał, że budżet jest zrównoważony i że obawy opozycji co do niedoboru są ułudnemi. P. **Miedziński** poprostu szydził z opozycji i jej obaw. Doświadczenie potwierdziło, że obawy opozycji były słuszne, a ułudną okazała się pewność siebie pp. Matuszewskiego i Miedzińskiego. Jak bardzo przewidującemi były rządy pomajowe — tego dowodzi wydanie w latach dobrej konjunktury 562 milj. zł. poza budżetem. Dalej mówca zapytuje:

Czy p. Miedziński mógłby uzasadniać, że i jego gospodarka, jako ministra Poczt i Telegrafów była przewidująca i oszczędna? Mówca podkreśla to dlatego, że p. Miedziński występuje zawsze w roli podrażnionego nauczyciela, pouczającego opozycję o dbałości rządów pomajowych o praworządność.

Pos. **Langer** poddaje krytyce niektóre pozycje budżetowe, dowodząc ich fikcyjności. Rząd przewiduje ściągnięcie w roku 1932/33 z podatku gruntoweogdo 54 miljony, gdy ten podatek w dobrych latach dawał zaledwie 49 miljonów. Wiadomo, że sytuacja w rolnictwie pogorszyła się do tego stopnia, że są połacie kraju, gdzie na wiosnę zabraknie drobnym rolnikom zboża na zasiew.

Następnie mówca, w związku z budżetem, porusza szereg spraw dotyczących rolnictwa oraz wykonania reformy rolnej, podkreśla nieprzejrzystość budżetu, powołując się w tej mierze na opinję prezesa Komisji Budżetowej, p. Byrki i kończy następującem oświadczeniem:

„Rządy pomajowe miały doskonałe warunki gospodarcze, ale zamiast dźwignąć kraj, pogrążały go stopniowo w anarchji i samowoli.

Obrona Państwa musi opierać się na świadomym i dobrze zorganizowanym narodzie. U nas **rządy pomajowe uważają Polskę za swoją prywatną własność, a obywateli spychają do roli poddanychh.** Osłabia to coraz bardziej wiarę w odporność Państwa i jego siły rozwojowe, a nastrój ten nie ustąpi choćby B. B. zajął wszystkie ławy w Sejmie i wcale nie było opozycji.

Ludność rolna nietylko jest przygnieciona nadmiarem podatków, ale boleśnie odczuła także swoją krzywdę społeczną, gdyż zamiast uznawania w niej wolnych obywateli, odmawia się jej prawa swobodnego wypowiadania swej woli w wyborach do Sejmu i do ciał samorządowych. **W duszy polskiej drzemią szlachetne pierwiastki i na nich trzeba budować przyszłość. Kto chce budować na mściwości i na dręczeniach brzeskich, ten tylko naraża na szwank powagę Państwa i Narodu.** Podkreślamy to, nie po to, aby przekonać Rząd, ale dlatego, że jest obowiązkiem naszym poinformować całe społeczeństwo, jakie są opłakane skutki rządów obecnego systemu".

NIC POZYTYWNEGO.

Pos. **Thon** (Koło żyd.) uznaje z całą gotowością, że rząd obecny nie wyznaje zoologicznego antysemityzmu, ale nie uczynił dla Żydów nic pozytywnego. Mówca opisuję nędzę, w jakiej znalazły się masy żydowskie, którą powiększa jeszcze nieprzyjmowanie Żydów do urzędów. Gdy się mówi na ten temat z którymkolwiek z ministrów, zawsze otrzymuje się odpowiedź: „Jakto, mam 7 czy 8 żydów w swoim resorcie". Żaden z ministrów nie umie liczyć dalej, jak do 7 Żydów. **(Wesołość).**

DOKUMENTY CZASU.

Pos. D. **Lewicki** wylicza wszystkie nadużycia i bezprawia, jakie spotykają ludność ukraińską w Polsce. **To już przestały być nadużycia, powiada mówca, a stały się systemem.**

Deklaracja min. Pierackiego uważa za podykktowaną interesem Polski na terenie Ligi Narodów. Pomimo korzystnego dla Polski referatu min. **Sato,** jest w tym referacie potępienie „pacyfikacji" i ubolewanie, że Rząd polski nie dał dotychczas odszkodowania za „pacyfikację". Prześladowania Ukraińców znalazły w prasie tego społeczeństwa specjalną rubrykę p. n. **„Dokumenty czasu.**

CIĘŻAR PONAD SIŁY.

Pos. **Tempka** (Ch. D.) w bardzo ostry sposób krytykuje gospodarkę finansową rządów „sanacyjnych". Deficyt jest wynikiem tej złej gospodarki. Brak zaufania do obecnych rządów charakteryzuje to, że przedsiębiorstwo P. K. P. zaciągnęło pożyczkę na 10 milj. fr. franc. na weksle. Zdarzył się nawet wypadek, że **M. S. Wojsk w pewnej gminie chciało zapłacić za kwaterowanie wojska wekslem, ale gmina weksla tego nie przyjęła.**

Wiceminister Polakiewicz: Oczywiście, poda Pan p. Wiceministrowi Spraw Wojskowych, jaki to oddział chciał zapłacić wekslem.

Pos. **Tempka:** P. Wiceminister z łatwością sam się może o tem przekonać. **Jeśli Państwo nasze ma być silne, to do pracy nad jego budową powołać trzeba całe społeczeństwo. Obóz rządowy wziął na swoje sztuczne barki ciężar, któremu nie może podołać. Jego sile fizycznej nie odpowiada siła moralna.** W Państwie przestała istnieć praworządność i skończyła się sprawiedliwość.

Wicemarszałek Polakiewicz: Przywołuję Pana do porządku.

Pos. **Tempka:** Kończy oświadczeniem że **nie ma zaufania ani do systemu, ani do Rządu i głosować będzie przeciw budżetowi.**

DOMENA JEDNEJ PARTJI.

Pos. **Chądzyński.** Po dwóch sesjach budżetowych stwierdzamy, że Sejm obecnie nie jest zdolny do sprawowania kontroli nad gospodarką Rządu, a większość sejmowa nie zdradza ambicji do odegrania samodzielnie roli. Nieśmiały i spóźniony głos krytyki już po uchwaleniu Ustawy Skarbowej ze strony przewodniczącego Komisji a członka B. B., to jedyny wyjątek. Klub B. B. jako całość odniósł się do preliminarza rządowego bezkrytycznie. W styczniu r. ub. b. Min. Matuszewski w Kom. Budżetowej stwierdził, że Skarb posiada w rezerwach 230 miljonów. Gdy zważymy, że rok budżetowy poprzedni zakończył się deficytem 61 miljonów, a rok obecny przyniósł już 127 miljonów niedoboru, nasuwa się obawa, że Skarb płynnych rezerw już nie posiada. Referent tę najważniejszą sprawę w swem sprawozdaniu wstydliwie omija. Obawiam się, że Rząd zamierza ten deficyt pokryć nie przy pomocy rezerw, których niema, **lecz nowem obniżeniem płac pracowników państwowych, zmniejszeniem świadczeń inwalidzkich, emerytalnych i zapomóg dla bezrobotnych.** Oczywiście uczyni to już po zamknięciu sesji, a **większość uchwalając deficytowy budżet, już z góry przygotowuje Rządowi wejście na drogę redukcji.** Poza jawną uchwałą ukrywa się zamiar uchwalenia w przyszłości **ustawy o pełnomocnictwach dla Rządu** celem zapewnienia równowagi budżetowej. Byłoby to metodą zwekslowania tych spraw z drogi parlamentarnej na drogę jednostronnych zarządzeń Rządu tak często zapoznających ważne interesy większych grup ludności.

Po omówieniu zagadnień bezrobocia, spraw G. Śląska, bezrobocia i nadużyć administracji oraz ataku na samorząd, mówca kończy:

Obóz przewrotu majowego jest dziś u szczytu powodzenia i władzy. **Polska stała się domeną jednej partji,** kto jej rozkazów nie słucha, zdegradowany zostaje na obywatela drugiej klasy. **Póki naród nie zdobędzie siły moralnej, by zastąpić regime obecnie panujący na Rząd odpowiedzialny przed społeczeństwem i wykonywujący jego wolę, rola posłów opozycyjnych jest ograniczona.** Będziemy poddawać krytycznej ocenie działalność Rządu i większości. Do waszej gospodarki zaufania nie mamy i dlatego w imieniu N. P. R. oświadczam, że głosować będziemy przeciw budżetowi.

JAKA GMINA?

Zabiera głos wiceminister Spr. Wojsk. **Składkowski** i domaga się od posła **Tempki** ujawnienia gminy, której zaproponowano zapłatę wekslem.

Na ławach B. B. podnosi się wrzawa, która milknie, gdy pos. Tempka oświadcza że dotyczy to Huty Królewskiej i jeszcze raz zaznacza, że gmina weksla nie przyjęła.

Gen. **Składkowski** przyrzeka sprawę zbadać, ale kategorycznie stwierdza, że Min. Spr. Wojsk. wszystkie należności płaci gotówką.

W dalszej dyskusji przemawiają pos. **Franz** (kl. Niem.) przeciwko budżetowi, ks. **Szydelski** (dziki) za budżetem i rabin **Lewin** z B. B. za budżetem „dla rządu p. Aleksandra Prystora.

NIE WSZYSCY ŻYDZI.

Następnie przemawiał pos. **Grünbaum** który pomiędzy innemi zaznacza:

„Szerzy się w polskiem społeczeństwie pogląd, jakoby wszyscy żydzi ten Rząd popierali. Tak nie jest. Nigdy jeszcze lud żydowski nie był opanowany taką rozpaczą, jak obecnie, tylko nie może się ta rozpacz ujawnić, bo jesteśmy teroryzowani. Rządy przedmajowe miały w programie antysemityzm, ale czasem tęsknimy za temi endekami **(wesołość).** Należałem do tych, którzy sądzili, że rządy pomajowe potrafią okupić krew przelaną podczas przewrotu. To się nie stało. Nastała demoralizacja, jakiej nigdzie jeszcze nie było. Różnica między poprzedniemi rządami, a obecnym polega na tem, że obecny Rząd wykonywa ten sam program endecki, program wobec żydów, ale jest coś oryginalnego: **endecja nie miała swych żydków, a sanacja ich ma. (Oklaski na ławach Kl. Nar.).** Głosować będę przeciw budżetowi.

Po przemówieniu pos. **Jeremicza,** który skarżył się na ucisk ludności białoruskiej, zabrał głos Min. Jan. **Piłsudski.**

PODWYŻSZENIE KREDYTU SKARBU W BANKU POLSKIM.

Minister odpowiada na szereg zarzutów, jakie padły w dyskusji budżetowej, poczem zapewnia, że pieniądze, o których mówił pos. **Rybarski,** że otrzymało jakieś wydawnictwo w Toruniu, nie pochodzą z funduszów dyspozycyjnych ;są to przypuszczalnie pieniądze, które były wojewoda Lamot otrzymał na cele społeczne z zysków Banku Gospodarstwa Krajowego.

Głos na lewicy: Pieniądze państwowe!

Min. Skarbu: Nie neguję, że to były pieniądze społeczne. **Za to będzie odpowiadał p. Lamot.**

Następnie p. minister zawiadomił Izbę o uchwale Rady Banku Polskiego podwyższenia bezprocentowego kredytu Skarbu z 50 milj. zł. do 100 zł.

Pos. **Rybarski** nazywa to pomysłem nieszczęśliwym i apeluje o cofnięcie tej zapowiedzi, o ile nie zachodzi istotna potrzeba tego posunięcia.

W końcu przemawiał referent generalny p. **Miedziński.**

Pożar „Teatru na Chłodnej"

Onegdaj o godz. 15 m. 30 woźny „Teatru na Chłodnej" Błaszczuk, po skończonej próbie, zajął się gaszeniem świateł. W pewnym momencie Błaszczuk zauważył płomienie na strychu nad sceną. Pobiegł tedy na miejsce i zaczął zrywać palące się dekoracje, chcąc w ten sposób stłumić pożar w zarodku. Niestety, było już zapóźno. Zbiegł tedy do kancelarji i zaalarmował straż ogniową. W niespełna 3 minuty od alarmu, na miejsce przybył IV oddział straży, a następnie częściowo II i I. W czasie akcji ratunkowej spadający gzyms trafił w strażaka Józefa Smietańskiego, który doznał potłuczenia prawego ramienia. Na miejsce przybył lekarz Pogotowia, który udzielił pomocy Śmietańskiemu, oraz Błaszczukowi, stwierdzając u niego poparzenie lewej dłoni. W ciągu 20 minut pożar zlokalizowano, dogaszanie zaś zgliszcz i wyrąbywanie dachu, poddasza oraz dekoracyj trwało około 2 godzin. Cała scena została doszczętnie zniszczona. Wobec tego zapowiedziane na wczoraj po raz 44 przedstawienie komedji 3-aktowej „Panna młoda z dachu" zostało zawieszone. Oprócz sceny i dekoracyj uległa częściowemu zniszczeniu klatka schodowa na 2 piętrze. Zniszczeniu również uległa cukiernia p. f. „Karol Machlejd", której dzierżawca oblicza straty na sumę około 2 500 zł. Wreszcie została zalana częściowo kawiarnia Rudolfa Załuckiego mieszcząca się w sąsiednim domu.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

TEATR MAŁY: „Szczęście od jutra" komedja w 3-ch aktach **Stefana Kiedrzyńskiego,** reżyserja **Al. Zelwerowicza,** dekoracje **St. Śliwińskieko.**

Komedja Kiedrzyńskiego osnuta jest na ciekawem i aktualnem zagadnieniu rywalizacji między młodem i starszem pokoleniem, uwidocznia zarazem powojenne wyjałowienie intelektu w młodzieży. W doborze jednak płciowym ów wygnany z ringów bokserskich i stadjonów sportowych intelekt odgrywa rolę na tyle poważną, że młodzieniec, postawiony, jak ów osiołek Krasickiego, u żłobu między pustawą choć wysportowaną córką, a mądrą i subtelną, choć nie dbającą zrazu o siebie matką, wybiera matkę.

Sprawa skończyłaby się tedy tragicznie dla młodego pokolenia, gdyby nie ocknięcie się instynktu macierzyńskiego w pani Teresie, która, poświęcając się dla córki, wyrzeknie się obiecującego Ludwiczka, a nawet, jak się każe autor z zakończenia domyślać, pozwoli wrócić do siebie mężowi kabotynowi, z którym od lat dziesięciu już nie żyje i który znalazł sobie pociechę w osobie przekwitłej lichwiarki Hortensji.

Komedja jest zbudowana zresztą doskonale, akcja posuwa się szybko, niema w niej nic zbytecznego, wszystko się wspiera i podtrzymuje, rozkład sił celowy i konsekwentny.

To co uderza w wszystkich zresztą komedjach tego typu i rodzaju, to schematyzacja typów ludzkich i zbytnia symetrja w budowie akcji.

Gra toczy się między matką i córką, inne typy tedy potraktowane są schematycznie do tego stopnia, że nie bardzo rozumiemy, o co te kobiety wodzić się mają za łby, gdy świeczka w postaci owego tkliwego młodzieńca — Ludwika Morela, nie wydaje się być wartą tych zawiłych zabiegów. Gdy mąż Teresy, Konstanty, jest wspaniałym typem jawnego kabotyna, krętacza i kombinatora, Ludwiczek jest malowaną lalą i kabotynem kto wie czy nie gorszego pseudoidealistycznego pokroju i nie pojmujemy zupełnie, co matka i córka mogły sobie w tym gogusiu upatrzyć. Chyba, że tentuje je jazda do Paryża, no ale droga do tego prowadzi niekoniecznie przez ołtarz, częściej przez kasę biletową lub biura Orbisu.

Komedja maluje rozkład rodziny współczesnej pod wpływem karygodnych rozbieżności między jej członkami; każdy chce mieć prawo do życia. To bodaj właśnie zabolało p. Grzymałę-Siedleckiego, który w swej recenzji ma za złe Kiedrzyńskiemu, że pozostawia nas w przeświadczeniu o wartości moralnej pani Teresy.

Ze swej strony możemy pocieszyć recenzenta pisma, kruszącego kopje w obronie nierozerwalności „świętych węzłów małżeńskich" że Kiedrzyński jednak choć, sądząc z komedji, świetnie zdaje sobie sprawę z potworności moralnej współżycia kretyna z kobietą o ludzkiej przecież twarzy, nie ośmiela się jednak wykroczyć poza „rozplanowanie moralne", przewidziane przez uchwały sodalicyj i kongregacyj, każąc Teresie nietylko poświęcić się dla córki, lecz dla Bożego spokoju znosić obok siebie nawet taką kreaturę, jaką jest jej oficjalnie zaprzysiężony, a budzący w niej mdłości moralne, władca i małżonek.

Kto wie, a może dobrze wiadomo, czy odrodzenia życia rodzinnego nie należałoby oczekiwać od rozbicia tych wylęgarni matołów, w których się święty z gęsią lub gąsior ze świętą parzy.

Lecz „świętych obcowanie", choć przewidziane pono nawet w pacierzu, nie trafiło jeszcze do rubryki stałych dochodów kościelnych, uznano je więc słusznie za ruję i porubstwo, wobec czego sam bunt kobiety przeciw stadłu z gąsiorem budzi w p. Siedleckim skrupuły, że „rozplanowanie wartości moralnych jest wogóle słabszą stroną fenomenalnego talentu Kiedrzyńskiego"...

O wiele „moralniej" i zgodniej z sumieniem katolickiem czytelników „Kurjera Warszawskiego" postąpi Kleszczyński w swym „Tyranie", każąc żonie doprowadzić męża do samobójstwa (podobnie czyni Kossak - Szczucka w swej ostatniej powieści) i potem z czystem sumieniem wyjść za kochanka, byle tylko nie zatrącić o świętokradzkie paragrafy rozwodowe bogoburczego kodeksu.

Świadomy celów swoich i opanowany talent satyryczny Kiedrzyńskiego odsłania zresztą bezlitośnie mierzwę i fetor tej cuchnącej pruderji, nie stać go jednak na domówienie ostatniego słowa, któreby uczynić z niego mogło już pisarza o zdecydowanem obliczu społecznem.

Sztukę w reżyserji Al. **Zelwerowicza** wystawiono starannie w obsadzie doborowej.

Trudną i złożoną rolę Teresy, dramatycznej postaci w tej komedji, odegrała p. **M'la Kamińska** z siłą wyrazu i akcentu w momentach przełomowych.

P. **Gryf - Olszewska** w roli córki wywiązała się z roli swej poprawnie, chwilami gra jej dochodziła do patetycznego napięcia.

Niepotrzebnie jednak te panie z inicjatywy zapewne reżysera, co jakiś czas ze sceny robią bekowisko. Szlochy i beki należałoby już chyba złożyć do rupieciarni zużytego już nieco arsenału środków teatralnych, jak maski i koturny; są przecież inne, może subtelniejsze, środki wyrazu żalu czy rozpaczy.

Doskonale wywiązała się również ze swej roli p. **J. Muclingerowa; p. Pawłowski** w roli narzeczonego Oli był fałszywie słodki, bądź przesadnie patetyczny.

Al. Zelwerowicz drobną rolę Szedłowicza, starego aktora, grał poprawnie, lecz bez przekonania i z grymasem niechęci do swej nikłej roli.

Na czoło wykonawców wysunął się w roli męża Teresy **Jan Bonecki,** który kabotynizm, zmysł merkantylny i talent kombinatorski tej postaci doprowadził do fenomenalnej precyzji i mistrzostwa. W ruchu czy bezruchu, mowie czy milczeniu, w każdej chwili swej obecności na scenie opanowywał ją całkowicie, teroryzując widza siłą poddawczą swego nieodpartego komizmu.

Dekoracje **St. Śliwińskiego,** jak na skromny dworek ziemiański, zbytnio pałacowe.

J. N. Miller

W baranowickiej Kasie Chorych

Chory nie może uzyskać ani pomocy lekarskiej, ani zasiłku

(Kor. własna).

Gdy ubezpieczony **Konstanty Potocki** zgłosił się do Kasy Chorych w **Baranowiczach** z prośbą o udzielenie mu pomocy lekarskiej w mieszkaniu, gdyż jest ciężko chory i chodzić do ambulatorjum nie może, oraz żądał wypłacenia mu należnego zasiłku chorobowego, komisarz Kasy **Rzepecki** schwycił ubezpieczonego pod gardło i z gabinetu wyrzucił do przedpokoju. **Potocki** leżał 3 dni bez pomocy lekarskiej i w czwartym dniu zmarł.

W trzecim dniu choroby przybył lekarz Kasy Chorych, który oświadczył żonie, że **Potockiemu niepotrzebny lekarz, ani lekarstwa, bo... umiera.** Komisarz Rzepecki bezprawnie odmówił wypłacenia Potockiemu zasiłku chorobowego. Dopiero na skutek odwołania, polecono Kasie Chorych wypłacić żonie **Potockiego 460 zł.** Komisarz wypłacił jedynie 46 zł. 20 gr., oświadczając, że i to się nie należy, a daje to jedynie „z łaski“.

Masowe pozbawianie ubezpieczonych należnych im świadczeń, traktowanie ich w jaknajgorszy sposób — oto system rządów prystorjańskiego komisarza **Rzepeckiego.**

Tajemnicza afera dyrektora głównego urzędu pocztowego w Krakowie

Przed kilku dniami przyjechał do Krakowa delegat ministerjum poczt i telegrafów, p. **Jasiński,** i po lustracji, przeprowadzonej w głównym urzędzie pocztowym przy ul. Wielopole, posłał na razie na urlop dyrektora tego urzędu p. **Cyrkowicza.** W dniu wczorajszym p. **Cyrkowicz** oddał urzędowanie i wyjechał do Tarnowa.

W związku z urlopowaniem p. **Cyrkowicza** toczy się śledztwo dyscyplinarne, które zakończy się, jak słychać oddaniem sprawy prokuraturze. Afera jest niemiła na tle redukcyj nieetatowych urzędniczek pocztowych.

Odbycie zebrania Związku Włókniarzy w białostockiem zagraża „bezpieczeństwu publicznemu“

P. starosta powiatowy białostocki nie zezwolił na odbycie zebrania organizacyjnego **Związku Rob. Przemysłu Włókienniczego w Pasiekowie** (pod **Białostokiem**).

Odmowę swoją motywował p. starosta względami „bezpieczeństwa publicznego“.

No... no...!

Sanator złożony z urzędu za nadużycia ma otrzymać, w nagrodę inną posadę?

(Kor. własna z Nasielska).

Nareszcie gmina **Nasielsk** pozbyła się 100% działacza „sanacyjnego“ p. Jana Pienkosa.

Pan ten, sekretarz Urzędu gminy Nasielsk, został złożony z urzędu w dniu 30.1.1932 r. za różne sprawki i podobno miał być pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Tymczasem, jak nas informują, prowadzone są starania celem zatuszowania całej sprawy **i dania temu panu posady sekretarza gminnego w gm. Wyszków.**

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Robotnicy wodociągów i kanalizacji w Warszawie

W walce o utrzymanie świadczeń w naturze

Ogólne zebranie robotników Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji m. Warszawy, odbyte w dniu 4 lutego r. b. w lokalu Związku, Warecka 7, uchwaliło głębokie oburzenie i kategoryczny protest **przeciwko zamiarom odebrania robotnikom świadczeń w naturze, otrzymywanych od początku istnienia instytucji Wodociągów i Kanalizacji.**

Zebrani oświadczają, że świadczenia w naturze są częścią składową ich zarobku i że walczyć będą w ich obronie wszelkiemi rozporządzalnemi środkami nie wyłączając akcji strajkowej.

Zebrani wzywają pracowników Gazowni i Tramwajów Miejskich do przedsięwzięcia wspólnej akcji ze względu na to, że pracownicy tych instytucji też otrzymują świadczenia w naturze, które również mają im być w najbliższej przyszłości odebrane.

Pożary, pożary...

Na terenie składnicy ropy Borgmana i S-ki przy ul. Potok Górny w **Borysławiu** wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie kotłownię, wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Dnia 4-go b. m. o godz. 14-tej wybuchł pożar w fabryce mebli Judy Rosenberga, położonej w śródmieściu **Czortkowa.** Pastwą pożaru padł skład desek oraz duże ilości półfabrykatów i gotowych mebli. Ogień po kilkugodzinnej akcji ugasiła straż pożarna K. O. P.'u. Szkody są bardzo znaczne.

Na folwarku **Kuzala** pod **Pakością** wybuchł groźny pożar, który podsycany wiatrem, strawił w krótkim czasie stajnie, stodoły, chlewy i obory. Pastwą ognia padła większa ilość koni, krów, drobiu oraz całkowity sprzęt rolniczy i zbiory.

Śmierć kolejarza pod lokomotywą

Na dworcu w **Gnieźnie** dostał się pod koła lokomotywy 59-letni kolejarz. **Ignacy Barelkowski,** ponosząc śmierć na miejscu.

Morderca z Gniezna skazany na śmierć

W **Gnieźnie** odbyła się rozprawa przeciwko **Konstantemu Stawniakowi,** oskarżonemu o zamordowanie 11-letniej dziewczynki, **Moniki Andrzejewskiej.**

Stawniak skazany został na **śmierć,** a jego wspólniczka — **Klara Jarecka,** która w krytyczny dzień zwabiła Monikę Andrzejewską w zasadzkę — **na 2 lata ciężkiego więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego.**

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty. Dol. St. Zjedn. 8.88½.

Dewizy. Holandja 359.55; Londyn 30.85; Nowy Jork 8.917; Nowy Jork (kabel) 8.922; Paryż 35.12; Szwajcarja 174.19; Włochy 46.10; Praga 26.41.

Obroty małe, tendencja przeważnie mocniejsza. Urzędowy kurs dolara niższy.

STAN POGODY

DALSZY SPADEK TEMPERATURY.

Prawdopodobny przebieg pogody: Zachmurzenie zmienne. niewielkie, dalszy spadek temperatury. Słabnące wiatry północne.

Po strajku tramwajarzy w Łodzi

(Kor. własna).

Łódź, 5 lutego.

Wszyscy pracownicy tramwajowi w Łodzi, którzy, po załamaniu się strajku wrócili do pracy, zmuszeni byli podpisać deklarację, że zgadzają się na podjęcie pracy na **nowych** warunkach, które przewidują: wprowadzenie zasady 46 godzinnego dnia pracy, bez uwzględniania 8-godzinnego dnia pracy; obniżenie norm urlopowych do ustawowych; ograniczenie czasu wymówienia do 2 tygodni, zamiast 3 miesięcy; zobowiązanie się do pracy w pierwsze dnie świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy.

Dyrekcja nie przyjęła do pracy **51 pracowników,** motywując to tem, że działali na szkodę Dyrekcji, i występowali agresywnie przeciwko poszczególnym jej członkom.

W sprawie tej interwenjowali przedstawiciele związków zawodowych w Inspektoracie Pracy, ale — jak dotychczas — nie uzyskali przychylnego załatwienia.

Członkowie komisji strajkowej zwrócili się do związków zawodowych tramwajarzy o prowadzenie akcji, celem złagodzenia warunków, podyktowanych pracownikom przez Dyrekcję.

Związki zawodowe, aczkolwiek wskazały Komisji Strajkowej (opanowanej przez Z.Z.Z., tj. „związek“ Moraczewskiego i komunistów) że ponosi odpowiedzialność za klęskę całej akcji—to jednak podejmą we własnym zakresie, na odpowiednich terenach, walkę o odzyskanie tych zdobyczy, które pracownicy utracili, wskutek nieopatrznego działania Komisji Strajkowej.

Wielkie zgromadzenie P. P. S. W PABJANICACH

(Kor. własna).

Dnia 2 lutego, w sali kinoteatru miejskiego w **Pabjanicach,** odbyło się wielkie zgromadzenie, zwołane przez PPS. Zapowiedziany przyjazd tow. sen. **Kłuszyńskiej** a zwłaszcza więźnia brzeskiego tow. **Duboisa,** wywołał wielkie wrażenie w masach robotniczych. Wszystkie miejsca na sali i na balkonie były **zajęte,** około **300 osób** musiało powrócić do domu, nie dostawszy się na salę. Zgromadzenie zagaił tow. **Szczerkowski,** do prezydjum powołano tow. tow. **K. Suleja i J. Cieślaka, Pawlakową i Ant. Szczerkowskiego.**

Pierwsza przemawiała tow. **Kłuszyńska,** która zobrazowała ciężkie położenie mas pracujących pod rządami sanacji, szczegółowo zaś omówiła niedolę bezrobotnych.

Następnie tow. **Szczerkowski** powitał tow. **Dubois,** imieniem ogółu zebranych. Na sali zrywa się burza oklasków, zebrani samorzutnie urządzają owację na cześć więźniów brzeskich. Zabrał głos tow. **Dubois,** demaskując w obszernem przemówieniu istotny charakter rządów „sanacyjnych“.

Obie mowy przerywały oklaski zebranych.

Jednogłośnie uchwalono przesłać serdeczne pozdrowienia więźniom brzeskim.

Zgromadzenie wywołało duże wrażenie w mieście. Czasy apatji i przygnębienia **mijają, klasa robotnicza gotuje się do nowych walk.**

Zgromadzenie Zawodowe w Zduńskiej Woli

(Kor. własna).

Przed kilku dniami odbyło się zgromadzenie zawodowe w sali zw. włókienniczego. Sala była szczelnie wypełniona robotnikami.

Tow. poseł **A. Szczerkowski w dłuższem** przemówieniu omówił obecną sytuację gospodarczą, demaskując szkodliwą dla klasy robotniczej politykę „sanacji“ i podkreślając konieczność podwojenia szeregów organizacji robotniczych, celem obrony zagrożonych interesów robotniczych.

Tow. **Raszpla** omówił sprawy organizacyjne, oraz sprawy zatargów w fabrykach włókienniczych.

Przemówienia przyjmowano entuzjastycznie. Powzięto szereg uchwał w sprawach organizacyjnych.

Straszna katastrofa samochodowa pod Krzeszowicami

Wczoraj nad ranem zdarzyła się katastrofa automobilowa pod **Krzeszowicami,** której ofiarą padło życie ludzkie, oraz trzy osoby zostały ranne.

Z Lublińca na Górnym Śląsku do Krakowa jechało towarzystwo, złożone z czterech osób. **Koło Krzeszowic auto wpadło do rowu, napełnionego wodą. Skutki katastrofy były straszne. Na miejscu zginął p. Piotrowski, aptekarz z Lublińca, a ranni są: p. Ocietko, dyrektor banku Spółdzielczego w Lublińcu, p. Rożniewski, kupiec i Kierot, kierowca auta.**

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Otwarcie III zimowych Igrzysk Olimpijskich

Wczoraj o godz. 10 rano odbyło się uroczyste otwarcie III Zimowych Igrzysk Olimpijskich. Pogoda w **Lake Placid** w ostatnich dniach poprawiła się znacznie. Silny mróz i słońce przyczynią się niewątpliwie do większego powodzenia Igrzysk.

Otwarcia dokonał b. Prezydent Stanów Zjednoczonych, **Roosevelt.**

Pierwszym punktem programu Igrzysk był bieg łyżwiarski na 500 mtr. Zwyciężył Amerykanin **Shea** w czasie 43,4 sek. przed łyżwiarzem norweskim, **Evensenem** (o 5 mtr. w tyle).

Polacy w zawodach łyżwiarskich nie biorą udziału.

***

Na narciarskiej skoczni treningowej **St. Marusarz** skoczył 69,5 mtr., co jest rekordem skoczni. **Ruund** i **Kolterud** mieli po 65 mtr. W biegu 14 klm. wygrał Grotumsbraten 1:20:01 przed Stenenem.

Bobslej niemiecki, mimo wypadku, weźmie udział w Igrzyskach, przyczem z dwuch załóg, stworzono jedną drużynę

Porażka polskich hokeistów z Niemcami

W ramach turnieju hokejowego o mistrzostwo świata rozegrano dwa mecze: POLSKA — NIEMCY i KANADA — STANY ZJEDNOCZONE.

Pierwszy mecz pomiędzy POLSKĄ a NIEMCAMI zakończył się PORAŻKĄ POLSKIEJ REPREZENTACJI w stosunku 2:1 (0:0, 1:1, 0:1).

Gra stała na bardzo wysokim poziomie technicznym i była prowadzona obustronnie bardzo fair. Mecz odbywał się w fatalnych warunkach atmosferycznych. Przez cały czas panowała ostra burza śnieżna. Śnieg zacinał zawodnikom w oczy, dosłownie oślepiając grających.

Pierwsza tercja kończy się wynikiem bezbramkowym. W drugiej tercji pierwsza bramka pada dla Niemców ze strzału Jaeneckego. W parę minut potem bramkę wyrównującą strzela KOWALSKI. Remisem 1:1 kończy się druga tercja.

W trzeciej tercji oba zespoły dokonywują maksymalnych wysiłków, aby uzyskać zwycięską bramkę. Po licznych atakach, wciąż obustronnie inicjowanych, krążek wpada do bramki polskiej ze strzału Schroetla. Wynik 2:1 dla Niemców.

Wszystkie wysiłki Polaków, aby wyrównać, nie dają rezultatu.

Wynik meczu świadczy w każdym razie o tem, że obie drużyny były przeciwnikami równorzędnymi i że o jakiejś przewadze drużyny niemieckiej mówić nie można.

***

Drugi mecz pomiędzy **Kanadą** a Stanami Zjednoczonemi zakończył się zwycięstwem drużyny kanadyjskiej w stosunku 2:1 (0:0, 0:1, 1:0). Do końca meczu wynik był remisowy. Dopiero po przedłużeniu padła zwycięska bramka dla Kanady.

Dzisiejsze zawody w Warszawie

Dziś odbędą się w stolicy imprezy następujące:

Teatr Nowości. Godz. 20 mecz bokserski BKS (Katowice) — Jordan. Walczą: Moczko — Urkiewicz, Michalski — Borenstein, Nebel — Königswein, Matuszczyk — Anders, Zachlot — Birencweig, Wrazidło—Wysocki, Garstecki — Finn.

Sala Skody (Nalewki 2a). Godz. 20 mecz bokserski Geyer (Łódź) — Skoda.

Hokejowe mistrzostwa Polski pod znakiem zapytania

Sprawa odbycia się hokejowych mistrzostw Polski, wyznaczonych na 4—6 marca do Katowic, jest bardzo niepewna, gdyż wszystkie te kluby, które dały graczy do reprezentacji olimpijskiej (AZS, Legja, Pogoń, TKS., Lechja i Cracovia) słusznie zupełnie nie zgadzają się na wzięcie udziału w mistrzostwach bez swych najlepszych graczy. Drużyna nasza gra ostatni mecz w Ameryce 3 marca, a zatem wrócić może najwcześniej 10 marca, a jeśli wzięłaby udział w drodze powrotnej w mistrzostwach Europy w Berlinie (14 — 21.III), to mogłaby przybyć do kraju dopiero 22.III a zatem już na wiosnę.

Wypadki i upadki

POŻARY.

Przy ul. Puławskiej 107, na terenie posesji Zofji Potockiej, wynikł pożar w oranżerji, gdzie spaliły się maty i ramy okienne. Pogotowie III oddziału straży, po półgodzinnej akcji, pożar ugasiło. Przyczyna—wpuszczenie końców belek do przewodu kominowego.

— Przy ul. Mazowieckiej 12, w mieszkaniu dozorcy domu Tadeusza Dyńczaka na I piętrze zapaliła się belka, wpuszczona w przewód kominowy, a następnie podłoga. Strażacy pogotowia II oddziału, po wyrąbaniu belki i części podłogi, oraz rozebraniu pieca, pożar ugasili w przeciągu godziny.

GZYMSY SPADAJĄ.

Ze szczytu 3-piętrowego domu przy ul. Nalewki 20 spadł gzyms i zranił w głowę przechodzącego 40-letniego Franciszka Domańskiego, służącego. Rannego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

OFIARA ŚLIZGAWICY.

Przy ul. Grójeckiej 12, na terenie hurtowego targu warzyw, poślizgnęła się, upadła i złamała prawą kość łokciową 40-letnia Julja Talarczyńska, przy synu (Oświecimska 8), którą przewieziono na stację Pogotowia.

WYPADEK SAMOCHODOWY.

Na rogu ul. Zamenhofa i Gęsiej dostał się pod samochód 70-letni Eljasz Dutlinger, buchalter. Rannego w czoło starca przewieziono na stację Pogotowia.

ARESZTOWANIE OSZUSTA.

Na ul. Waliców policjant aresztował Józefa Rojka vel Rojszczyka, który uprawiając na ulicy oszukańczą grę w 3 blaszki, ograł na 30 zł., Ignacego Haberblata (Waliców 5).

WYPADEK TRAMWAJOWY.

50-letni Jan Majak, murarz (Krypska 32) wypadł z tramwaju linji „24", doznając poranienia czoła. Rannego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

Ofiara redukcji

W gmachu pałacu Mostowskich (Przejazd 15) targnął się na życie 40-letni Julian Olszewski, woźny, który napił się esencji octowej. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala na Czystem Powód targnięcia się na życie — redukcja.

Ceny na dzisiaj

Obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy 45 gr., razowy i sitkowy 35 gr. za kg., bułki pszenne 5 gr., jajka świeże 13 gr. za sztukę, mleko na miarę 30 gr. za litr, słonina 1 zł. 70 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina 1 zł. 45 gr., cielęcina 2 zł., wieprzowina 1 zł. 40 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina 1 zł. 15 gr., wieprzowina 1 zł. 10 gr. masło deserowe II gat. 3 zł 70 gr., osełkowe 3 zł. 25 gr. — wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Wypadki tramwajowe

W ostatnim roku sprawozdawczym dyrekcja tramwajów miejskich w Warszawie zanotowała 141 wykolejeń pociągów, 174 zderzeń, 1.673 zderzeń z pojazdami, nadto najechań na przechodniów: 8 śmiertelnych, 84 powodujące kalectwo 89 bez następstw; wypadków z podróżnymi było: 4 śmiertelnych 116 powodujących kalectwo, 94 bez następstw, wreszcie wypadków z pracownikami na służbie: 1 śmiertelny, wypadków powodujących kalectwo nie odnotowano i 429 wypadków bez następstw.

Z sądów

UCHYLENIE WYROKU ZA OJCOBÓJSTWO.

W czerwcu r. ub. zamożny gospodarz z pow. Radzymińskiego Jan Sumka wyszedł w pole i więcej nie powrócił. Zwłoki jego znaleziono na polu. Podejrzenie padło na córkę Sumka — Anielę i jej narzeczonego Gołębiowskiego. Oboje aresztowano. Sumkówna do winy przyznała się, twierdząc jednakże, że zabiła ojca w obronie własnej, gdyż ojciec chciał ją zniszczyć. Dziewczyna utrzymywała, że narzeczony nic o tem nie wie.

Sąd Okręgowy skazał jednak oboje na 10 lat ciężkiego więzienia. Sąd apelacyjny wyrok zatwierdził. Zarówno w jak i w II-ej instancji, Sąd opierał się przy wymiarze kary na zeznaniach agenta wywiadowczej, który „podstawiony" do celi Sumkówny, wydobyła od oskarżonej „gryps" do narzeczonego.

Sąd Najwyższy, wysłuchawszy obrońcy adw. Hofmokl - Ostrowskiego (ojca), który dowodził, że nie można wyrokować opierając się na oskarżeniu, zdobytem drogą prowokacji, skasował wyrok i sprawę przekazał do ponownego rozpatrzenia. I K

15 LAT WIĘZIENIA ZA MORDERSTWO.

Antoni Kiełkowski zjawił się którejś nocy do swego wroga **Stanisława Kamińskiego** i z płaczem oznajmił mu, że stracił żonę. Twierdząc, że nie ma pieniędzy na pochówek. **Kiełkowski** oznajmił, że będzie żonę sam grzebał i prosił **Kamińskiego** o pomoc. Kamiński udał się ze zbolałym małżonkiem na cmentarz, gdzie zgoła nieopodziewanie został przez **Kiełkowskiego** uderzony polanem w głowę. Podstępny zbrodniarz, mimo błagania ofiary, pozbawił ją życia, poczem zwłoki ograbił.

Oskarżony do winy się przyznał. Sąd okręgowy skazał go na 15 lat więzienia, a Sąd apelacyjny wczoraj wyrok ten zatwierdził. I. K.

Tylko trzecia część bezrobotnych pobiera zasiłki

Podług danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie, w okresie tygodniowym od 18 do 23 stycznia włącznie, liczba zarejestrowanych bezrobotnych

zwiększyła się.

W ostatnim dniu tygodnia sprawozdawczego liczba poszukujących pracy, będących w ewidencji Urzędu, wynosiła

20.125,

w tej liczbie było

15.405 mężczyzn i 4.720 kobiet.

Zasiłki ustawowe, na mocy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, pobrało

7.337 fizycznie pracujących.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

MAGISTER UNIW. WARSZ., rutynowana nauczycielka, udziela lekcji. Specjalność: łacina, historja. Tel. 680-17 od godz. 5 po poł. Prosić p. Ankę.

BEZROBOTNEMU ogrodnikowi, bezwzględnie uczciwemu (zaświadczenia) energicznemu i pracowitemu dam pracę za mieszkanie i procent. Założenie sadu i uli obowiązujące. Zgłoszenia piesemne: „Nauczycielka" Sochaczew 2.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Aniołowie piekła".
ATLANTIC: „Ekspressem miłości".
APOLLO: „Cham".
COLOSSEUM: „Przygoda miłosna".
W małej sali: „Światła wielkiego miasta".
CASINO: „Ułani, ułani..."
CAPITOL: „Cygańskie romanse".
CRISTAL „Złoto".
FORUM: „Szary dom".
FILHARMONJA: „Aniołowie piekła".
HOLLYWOOD: „Romans z porucznikiem".
HELJOS: „Moralność pani Dulskiej". „Psia intryga" i „Flip i Flap".
KOMETA: „Nad ranem" i rewia.
LUX: „Paryż w dzień i w nocy", oraz „Życie jest piękne".
MAJESTIC: „Gloria" z Brygidą Helm.
MASKA: „Marokko" z M. Dietrich.
MEWA: „Gra o mężczyznę" i „Ucieczka od szczęścia".
MIEJSKI: „Jego ekscelencja miłość".
PAN: „Cygańskie romanse".
PALACE: „Góry w płomieniach".
ROXY: „Pociąg samobójców" i rewja.
SPLENDID: „Panna - wdówka".
STYLOWY: „Bezimienni bohaterowie".
SOKÓŁ: „Spóźniony romans".
ŚWIATOWID: „Tragedja amerykańska'.
TON: „Z rozkazu księżniczki".
TĘCZA: „24 godziny".
TOMBOLA: „Wielkomiejskie ulice" i „Poskromienie filiriarki".
URANJA: „Wybuch w prochowni".
UCIECHA: „Klątwa rodu mandarynów".
WISŁA: „Kobieta w płomieniach".
ZNICZ: „Janko muzykant".

Co grają w Teatrach

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie „Damy i Huzary" w nowej inscenizacji Stefana Jaracza.

TEATR WIELKI. Dziś po raz pierwszy w sezonie „Noc w Wenecji" Straussa.

TEATR NARODOWY grać będzie do końca tygodnia sztukę Szaniawskiego „Fortepian".

TEATR NOWY. Ostatnie przedstawienie sztuki Miłaszewskiego „Drugie imię miłości".

TEATR LETNI. Dziś i codziennie krotochwila angielska „Omal nie noc poślubna".

TEATR POLSKI. Od dziś sztuka amerykańska „Panna młoda z dachu".

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie nowa komedja Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Szczęście od jutra".

TEATR NA CHŁODNEJ chwilowo nieczynny.

BANDA. KABARET KOMIKÓW Dziś i codziennie nowa rewja „Banda naprzód!"

TEATR MORSKIE OKO. Codziennie rewja „Przez dziurkę od klucza" z Hałamą Parnelem, Gruszczyńskim, Sempolińskim, Sokołowską, Karlińską, Antoszówną i Wyrwiczem na czele zespołu.

TEATR „WESOŁE OKO" Dziś i codziennie nowa rewja „Bawmy się w miłość".

TEATR „NOWY ANANAS". Dziś i codziennie nowa aktualna rewja p. t. „Pod maską".

TEATR MIGNON. Codziennie rewja w 20 obrazach „Mignon szaleje".

CYRK. Dziś o g. 4.15 i 8.15 dwa przedstawienia nowego programu. 16 światowych atrakcyj i 120 krokodyli.

„BAL U KRÓLA SAFANDUŁY" w HOLLDWOOD. Jutro o g. 12.15 karnawał dziecięcy w Hollywood. Znakomita zabawa Bal u króla Safanduły". A na scenie baśń T. Ortyma „Królowa Śnieżka".

TOMBOLA — BAL MASKOWY b. artystów **TEATRÓW MIEJSKICH.** Dziś o godz. 12 w nocy w salach Teatru Wielkiego i Redutowych zakończenie tegorocznego karnawału na Tomboli - Balu maskowym b. Artystów Teatrów Miejskich. Orkiestry, tańce. Loże i bilety wejściowe sprzedają kasy teatralne w gmachu teatru Wielkiego.

Najbliższe premjery teatralne

„DON CARLOS" W „NARODOWYM".

Teatr Narodowy wystawia w najbliższym czasie arcydzieło Szyllerowskie **„Don Carlos"** w nowym przekładzie poetyckim Kaz. Iłłakowiczówny. W rolach głównych: Solski (król), Malicka (królowa), Osterwa (Carlos), Węgrzyn (Posa), Lindorfówna (Eboli), Szymański (inkwizytor), Socha (Alba), Myszkiewicz (Domingo). Sztukę reżyseruje Chaberski.

„ŚWIĘTY PŁOMIEŃ" W „NOWYM".

W najbliższy wtorek odbędzie się w teatrze **Nowym** premjera sensacyjnej, granej na wielu scenach zagranicznych, sztuki W. Somerset - Maugham'a **„Święty płomień"** w opracowaniu reżyserskiem Wiktora Biegańskiego. W rolach głównych wystąpią: Marja Dulęba, Helena Gromnicka K. Ankwiczówna, Biegański, Łuszczewski, Norski i Skarżyński.

„CICHY WSPÓLNIK" W „LETNIM".

W teatrze **Letnim** znajduje się w końcowych próbach nowa komedja W. Rapackiego **„Cichy wspólnik"** z Ćwiklińską i Fertnerem oraz świeżo pozyskanym Jerzym Leszczyńskim w rolach głównych.

Dziś w Radjo

11.20 — 11.25 Komun. dla komunikacji lotniczej. 11.45 — 11.55 Przegląd Prasy Polskiej. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu i hejnał. 12.10 — 12.45 Poranek szkolny ze Lwowa. 12.45 — 13.10 Muzyka taneczna. 13.10—13.15 Komun. PIM. 13.15 — 13.25 Komunikat gospodarczy. 14.45 — 15.15 Płyty gramof. 15.15 — 15.25 Wiadomości wojskowe. 15.25—15.45 Przegląd wydawnictw. 15.45 — 15.50 Komun. dla żeglugi i rybaków. 15.50 — 16.20 Koncert solistów. 16.20 — 16.40 Radjokronika. 16.40 — 17.00 Muzyka lekka. 17.00 — 18.00. Transmisja z Wilna. 18.05 — 18.30 Program dla dzieci starszych i młodzieży. 18.30—18.50 Koncert dla młodzieży. 18.50 — 19.15 Rozmaitości. 19.15 — 19.25 Skrzynka pocztowa. 19.30—19.35 Wiadomości sportowe. 19.35 — 19.45 Piosenki (płyty). 20.00 — 20.15 „Na widnokręgu". 20.15 — 21.55 Muzyka lekka. 21.55 — 22.10 Feljeton. 22.10 — 22.40 Utwory Chopina. 22.45 — 22.50 Komunikaty PIM i policyjny. 22.50 — 24.00 Muzyka taneczna.

ŁAŃCUCH tow. im. Mieczysława Bucholca

Tow. **R. Cymerman** wpłaca zł. 5 i wzywa ttow. Wojc. **Zielińskiego, Karola Maxamina, Stanisł. Dudę, J. Komonia, Aleks. Paleśę** i **Ad. Kuryłowicza.**

Tow. St. **Bałajza** — zł. 5 i wzywa ttow.: Jana **Cymermana,** Fr. **Zielińskiego,** Bolesł. **Welkierowa,** Ant. **Fotka,** Miecz. **Orlika** i Cecylję **Gryszkiewiczową.**

Tow. St. **Waliszewski** — zł. 5 i wzywa ttow.: Grz. **Zabłockiego,** Józefa **Bieniasa,** K. **Komisarczyka,** J. **Damingera,** Zb. **Nowickiego,** Jadwigę **Borowiczowa.**

Tow. J. **Pietrzyk** — zł. 5 i wzywa ttow. Stef. **Czerwińskiego,** Platona **Makedońskiego,** Emila **Sosińskiego.**

Wpłacać do Adm. „Robotnika" lub w Sekretarjacie Rady Zw. Zaw., ul. Czerwonego Krzyża 20, pokój 38.

Pokwitowania

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJ. DZIECI

Ob. Zofja Kunicka (Skierniewice) zł. 5.

ROB. TOW. SŁUŻBY SPOŁECZNEJ.

Poradnia Świadomego Macierzyństwa, ul. Leszno 53, daje lekarskie porady kobietom w sprawach zapobiegania ciąży. Cena porady 3 zł. Poniedziałki, środy, piątki od 5 do 8 wiecz.; wtorki, czwartki, soboty od 10 do 1 po poł.

Zgubiono numer 527 kolportera „Czytajcie".

WILLIAM J. LOCKE. 68)

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

Tak było rzeczywiście. Wprawdzie miał tam pokój Tonio—i Buddy zajechał raz po niego samochodem, ale wszedł i wyszedł, — nie mówiąc nikomu swego nazwiska. Nie ulega wątpliwości, że Atherton nie bywał w tym hotelu. Buddy skinął na taksówkę.

— Nie znoszę rozmowy na stojąco — rzekł, gdy auto skręciło na Piccadilly — w ten sposób można wygłaszać tylko mowy do zgromadzonych tłumów. Ale pogawędka z przyjacielem... to coś innego. Może pozwoli pan papierosa? Pozatem — ciągnął dalej — przypuszczam, że chce pan prowadzić ze mną bardzo poważną rozmowę. Ale... ale... jak to dawno od czasu, gdyśmy się widzieli po raz ostatni?

— Cztery lata — odpowiedział Chrysolos.

— Jak ten czas leci! Wprost trudno uwierzyć!...

Chrysolos najwidoczniej nie był usposobiony do zabawiania się filozoficznemi komunałami. Nie odpowiedział — i zapanowało między nimi milczenie aż do chwili, gdy auto, przejechawszy szybko przez Plac Grosvenor — zatrzymało się przed hotelem tej nazwy.

Na samym końcu głównego hallu widniały szerokie schody, prowadzące do zacisznej, wygodnej sali, która jednak okna, dyskretnie przykryte zasłoną nocy, wychodzą na ruchliwy peron stacyjny, skąd wyruszają pociągi w kierunku Brighton. Poza jedną podróżującą damą, która — otulona włóczkowym szalem — pisała coś w odległym końcu pokoju, odpowiednio daleko od kominka, gdzie płonął wesoły ogień (w Anglji spotyka się jeszcze od czasu do czasu ten typ podróżujących starych panien, które uważają, że siedzieć blisko ognia jest oznaką słabości, względnie — że jest to niehygjeniczne lub niemoralne)—nie było tam o tej porze nikogo. Buddy przysunął dwa krzesła do stolika koło konsoli.

— W każdym razie, urządzimy się tu wygodnie — rzekł, naciskając dzwonek. Ukazał się kelner.

— Czegoż się pan napije?

— Niczego.

— Ale, niech pan da z tem spokój... Ja wezmę whisky z wodą sodową. Musi pan także coś zamówić.

Grek wzruszył ramionami — i ustąpił.

— Mały kieliszek Evian.

Buddy doszedł do wniosku, że człowiek ten zupełnie jest pozbawiony zmysłu wesołości.

— Może jeszcze papierosa?

Ta propozycja przyjęta została bez protestu. Przystąpili do rozmowy.

— A teraz — rzekł Buddy, przygotowany na dobrą zabawę, jak swego czasu, przed wielu już laty, gdy powierzono mu niebezpieczną misję robienia zasadzek na Niemców — teraz powiedzmy sobie, o co nam właściwie chodzi. Na czem to stanęliśmy?

— Na niczem — odpowiedział Grek ponuro — i nie rozumiem, po co mamy próbować do czegoś dojść? Niema tu ani drogi wstecz, ani drogi naprzód. Sytuacja jest zawsze ta sama. A że pan wydaje się tego nie pojmować — jest to dla mnie zdumiewającym objawem braku rozsądku.

Buddy pochylił się w tył na krześle i przesunął powoli ręką po oczach.

— Mówiłem panu... byłem chory. Bardzo chory. Nie mogę sobie przypomnieć nawet najprostszych rzeczy. Mówi pan, że pan do mnie pisał. Co było w tych listach?

— Przypominałem panu o terminach...

— Ach tak — rzekł Buddy, starając się przybrać błędny wyraz twarzy. — I prawdopodobnie... groził mi pan?

— A jeżeli nawet groziłem, jak to pan łaskawie nazywa, sir Athertonie Drake — rzekł tamten wyzywająco — to czyż nie miałem do tego prawa? Czy nie zachowywałem się zawsze uczciwie wobec pana — tak, jak pan wobec mnie? Mówił pan coś o utracie pamięci... Bardzo to wygodne dla pana... Ale — proszę bardzo — czyż ja mam być przez to poszkodowany? Byliśmy partnerami. Pan otrzymał swoją część i to... lwią część. To było naturalne. Należała się panu... Ale nędzny szakal — w tym momencie Grek gniewnie potrząsnął pięścią — ma również swoje prawa. I musi ich bronić. To jest także naturalne.

— Tak, tak, drogi przyjacielu — rzekł Buddy znużonym głosem. — Ale przejdźmy na chwilę w dziedzinę teorji. Pozwól pan, że postawimy przed sobą... jakby to powiedzieć... hypotezę. Przypuśćmy, że mam już dość odgrywania roli lwa i poczułem gwałtowną nienawiść do szakali. Co wtedy?

Tamten — niewątpliwie w tym momencie najbardziej zdumiony z ludzi — pochylił się na krześle — i powiedział prawie szeptem:

— Nie mógłby pan być tak szalonym.

— Ale dlaczego? — zapytał Buddy.

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajny — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.